Nr. 4. — We Lwowie 20. stycznia 1905.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

INDYKI żółte, w różnych odcieniach, bardzo piękne, duże i płodne, niezwykłe, para 20 kor.
„ czarne i bronzowe „ 15 kor.
KURY Plymonth Rock, siemieniaste i czarne
„ włoskie kuropatwiaki
KACZKI Pekingi
„ Bieguny indyjskie

trójka 18 koron

sprzedaje **JULIUSZ FREY**
dzierżawca dóbr OPARY, poczta MEDENICE.
377 4—5

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować

PURGOL

364 6—?

proszek przeczyszczający wyrobu aptekarza Zygm. Thürhausa, dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, **przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce.**

Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki.

Cena 10 dawek 1 korona 80 groszy.

DO NABYCIA W APTECE W BURSZTYNIE.

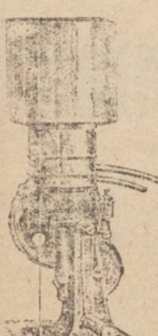
Oryginalne

ALFA-LAVAL

są pod względem trwałości, wydajności i dokładności oddzielania tłuszczu

Separatory

niedoścignione.



Przeszło **pół miliona** w ruchu, odznaczone 600 pierwszymi nagrodami.

Katalogi gratis i franco.



TOWARZYSTWO AKCYJNE
ALFA SEPARATOR
PRAGA WIEDEŃ GRAC

Fabryka pierwszorzędnych maszyn i przyrządów mleczarskich.

16 ZASTĘPCY POSZUKIWANI. 1—52

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1905 r., na mocy ustawy z dnia 16 marca 1904, Dziennika ustaw krajowych nr. 56, otwartem zostało przy Radzie powiatowej w Kołomyi

Powiatowe Biuro pośrednictwa pracy

wspólnie z Radą powiatową kosowską

Wszelkich informacyi dla poszukujących pracy poszczególnych kategoryi, a mianowicie: pracy rolnej lub leśnej, w przemyśle, handlu lub rzemiośle, dalej: w służbie dworskiej, gospodarczej lub domowej, czasowej lub rocznej, i innych służbowych zajęć, **udziela powiatowe Biuro pośrednictwa pracy** za zgłoszeniem się tychże w biurze ustnie, jakoteż pisemnie **całkiem bezpłatnie,** zaś pracodawcom za niską **ustawową opłatą.**

17 1—2

Szkoła chowu drobiu w Zielonej, pod Rawą Ruską, dnia 20 lutego 1905 roku rozpoczyna kurs chowu przemysłowego za pomocą aparatów. Za naukę, utrzymanie i mieszkanie, opłata wynosi 100 koron. Dla niezamożnych stypendyum c. k. Gal. Tow. Gospodarskiego. Kierowniczka
376 5—? *Stasiniewiczowa.*

Nasiona leśne

wszelkiego rodzaju dostarcza w najlepszej jakości

FARAGO

CES. KRÓL. NADWORNY DOSTAWCA.

Nasiona leśne — rośliny leśne — szkółki drzew

W ZALA-EGERSZEG,

przy szlaku kolei Neustadt-Gross-Rauwisc.

Cenniki na żądanie.

14 1—8

Nr. 4. Lwów dnia 20. stycznia 1905. Rok XXXVIII. Tom LXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: **Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń**, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Od Wydawnictwa. — Narodowe Towarzystwo chowu koni i wyścigów (Ostoja-Ostaszewski). — O tańszy cukier (Xaw. Kamocki). — Uprawa prosa cukrowego. Sorghum Sacharatum (A. K.). — Bawół jako zwierzę domowe (Z niemieckiego, L. K...n.) Nawożenie roli szlamem pod okopowizny. — Rolnicza podróż towarzyska po Francyi (Z niemieckiego). — Korespondencye: Praktyczne uwagi z hodowli bydła mlecznego (Julian Zawadowski). — Drobne wiadomości: Przychód z domen lasowych. — Gorączka połogowa u krów. — Pytania i odpowiedzi. — Ze stołu redakcyjnego. — Nadesłane. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia. — Fejleton: Niemiec o polakach (L. K...n.). — Dodatek zawiera: † Maksymilian Jackowski. — Z Komitetu. — Z Oddziałów. — Rozporządzenia i obwieszczenia władz. — Ogłoszenia. — Okładka inseratowa.

OD WYDAWNICTWA.

Układ między wydawnictwem *Rolnika* a wydawnictwem *Gazety mleczarskiej* został wznowiony.

Odtąd będzie *Gazeta Mleczarska* dodawaną do *Rolnika* dla wszystkich odbiorców naszego pisma — za osobną dopłatą 4 korony rocznie.

***Gazeta Mleczarska* wychodzi 2 razy na miesiąc w objętości 1 arkusza druku.**

Upraszamy wszystkich odbiorców *Rolnika* o przesłanie jak najrychlej tej prenumeraty za *Gazetę Mleczarską* w kwocie 4 koron, za rok 1905, wprost do administracyi *Rolnika*.

Narodowe Towarzystwo chowu koni i wyścigów.

Zbliża się chwila, w której jak w latach poprzednich Wydział Narodowego Tow. chowu koni i wyścigów postawi Walnemu zgromadzeniu pytanie: być albo nie być, a jeżeli być, to jakimi środkami zapewnić dalszą Tow. egzystencyę?

Od szeregu lat ścierały się ze sobą dwa prądy — nazwijmy je krajowo-hodowlany i kosmopolityczno-sportowy. Obecnie niema już we Wydziale tych co wprowadzili i przez szereg lat potrafili utrzymać zasadę „galicyjskie nagrody dla galicyjskich koni", którzy nadto wystarali się w Ministeryum rolnictwa, że dotacyę państwową wynoszącą dziś 12.600 kor. pozwolono użyć wyłącznie na nagrody dla koni galicyjskich i bukowińskich.

Te zdobycze łatwo stracić, lecz nie łatwo byłoby napowrót odzyskać. Zachodzi obecnie poważna obawa, by Narodowe Tow. nie zboczyło z drogi wytyczonej przez opiekunów krajowej hodowli, wręcz przeciwnej tej, którą szli sportsmani kosmopolici.

Choć łatwiej jest kupić sobie gotowego konia w biegu sprzedaży na wiedeńskiej lub peszteńskiej arenie, niż go samemu wychować to jednak ci, co zniechęceni niepowodzeniem własnych hodowli dążą do łatwych tryumfów cudzej pracy, niechaj niezapominają, że Narodowe Tow. chowu koni i wyścigów, ma moralny obowiązek stać przedewszystkiem na straży interesów krajowych hodowców koni.

Niewzruszoną musi pozostać zasada, że hodowlę podnosi się importem materyału hodowlanego, więc klaczy-matek i reproduktorów, lecz nie importem produktów gotowych z obcych hodowli robiących konkurencyę produkcyi krajowej.

Dla każdego miłującego swój własny kraj, który sercem i rozumem objął ogrom ekonomicznego znaczenia słów „produkt krajowy", stokroć milszym będzie widok konia krajowego, zdobywającego nagrodę dla oficera, Niemca niż najświetniejsze zwycięstwa koni importowanych do Galicyi odnoszone w kolorach polskiego sportsmana.

Wyjdźmy jednak na chwilkę ze zacieśnionego kółka na trochę szerszy widnokrąg, nie każdemu trafiają bo-

wiem do przekonania, znane tyle razy na każdym kroku w Galicyi, obecnie powtarzane ogólniki.

Kto zna rosyjskie stosunki i obserwował niesłychanie szybki rozwój tamtejszej hodowli koni, który ogarnął obecnie południowe gubernie, mogące wkrótce stać się groźną konkurencyą dla hodowli Królestwa Polskiego, ten wie, że motorem, który dźwignął tę hodowlę i podniósł ją wysoko ponad poziom galicyjskiej hodowli jest jak wszędzie zresztą — publiczna arena wyścigowa.

Tam jednak mamy dla nas przykład dzielnej samopomocy, tam widzimy świetne skutki zbawiennej zasady urządzania prób wyścigowych dla przychowku jaki się w danej gubernii znajduje.

W takim np. Rostowie nad Donem, rozgrywają się jeszcze liczne nagrody po parę tysięcy rubli przeznaczone dla dońskich koni półkrwi.

Taką to protekcyę koni półkrwi, która za lat parę nad Donem będzie już zbyteczną, u nas w Galicyi należałoby właśnie zaprowadzić.

Jeżeli w Galicyi, już nie hodowców koni mogących współubiegać się o nagrody na większych arenach, lecz klacze-matki pełnej krwi, na palcach policzy, to czyż nie racyonalniej byłoby premie od Ministeryum rolnictwa i inne fundusze przeznaczyć dla krajowych koni półkrwi?

Koń półkrwi nie wytrzymuje konkurencyi z koniem pełnej krwi; bez zasadniczej zmiany programu, bez tego świadomego celu, dlatego też czasowego ograniczenia, umożliwiającego rozpoczęcie ab ovo pracy nad podniesieniem jakościowej hodowli koni w kraju, daremnie byłoby wyczekiwać zmiany na lepsze.

Narodowe Tow. chowu koni i wyścigów, jeżeli po rozstrzygnięciu pytania, być albo nie być, zdecyduje się na dalsze istnienie, to ma przed sobą trzy alternatywy. Pierwsza: wegetować jak dotąd z dawnym programem lecz w ramach zfinansowanego interesu Towarzystwa jako przedsiębiorstwo, które musi być wypłacalne, a niestać go na własną arenę; druga: wziąść na siebie rolę trzeciorzędnego w państwie Austro-Węgierskiem Towarzystwa wyścigowego istniejącego i popieranego przez Jockey-Club na to, by większe stajnie w Austryi miały zapewniony do Galicyi odpływ braków nie mogących już nawet na drugorzędnych torach wyścigowych zarobić na owies: trzecia wreszcie: ułożenie programu zapewniającego rozdział premii od Ministeryum rolnictwa i Towarzystwa, między posiadaczy galicyjskich koni półkrwi.

Dla ludzi, którzy są w stanie zmieniać swe poglądy pod wpływem rozumowania, czyli umieją iść naprzód, którzy zrozumieją, że rolą naszą nie jest dlatego urządzać meetingi, że je inni urządzają, lecz dlatego i w tym celu, by one przyniosły korzyść hodowcom krajowym, by nasza hodowla znalazła w nich seryo rachunkowe poparcie (nasza — nie obca!) wybór między temi trzema alternatywami zasadniczo nie wymaga długiego namysłu.

Tyle co do programu.

Pozostałyby do omówienia kwestye wewnętrznej administracyi. „Podług stawu grobla“, zasada ta nie znajdowała dotąd zastosowania w Narodowem Towarzystwie chowu koni i wyścigów przy układaniu budżetów. Ruch i administracya pochłaniająca około 50% dochodów, to chyba unikat w naszych czasach.

Ogólnie zaś można zarzucić Towarzystwom urządzającym wyścigi w Galicyi dwa wielkie błędy, a mianowicie: niespopularyzowanie widowisk hippicznych, czemu na przeszkodzie stoją za wysokie ceny wstępów; jakoteż fałszywy system zbierania zapisów do biegów, przez co współudział koni, choć zwykle dość licznie zebranych na torach wyścigowych, jest minimalny.

Te dwa, powtarzam wielkie błędy, choć o tak błachych pozorach, że ich wielu dotąd nie spostrzegło, pogrzebały galicyjski sport konny, zniechęciły do niego tak aktorów jak i spektatorów. Niestety nie łatwą jest walka ze starą rutyną. Szybki postęp stał się jakby monopolem

Niemiec o Polakach *).

Kto przed dwudziestu laty podróżował po Królestwie Polskiem, ten zdziwiłby się nie mało, gdyby obecnie znalazł się w tym kraju. Wszędzie widzimy ślady energicznej działalności i idącej z nią ręka w rękę zamożności. Stolica kraju, Warszawa, wzrasta z zadziwiającą szybkością, a stosunki handlowe i przemysłowe przybierają coraz większe rozmiary. Fabryki znajdują się w stanie kwitnącym, a z otwarciem kolei syberyjskiej Warszawa stała się centrum handlu między wschodem a zachodem. Ciężki cios zadała handlowi prowadzona obecnie wojna, mamy jednak nadzieję, że chwilowy zastój da się powetować w niedalekiej przyszłości. W zakresie rolnictwa konstatujemy również wielki postęp. Wiele ziemskich posiadłości urządzono i zagospodarowano w sposób racyonalny, podług najnowszych wymagań; nawet mali właściciele przyszli do przekonania, że w dzisiejszych stosunkach nie jest już na czasie prowadzenie trzypolówki i że wyłącznie na uprawie zboża poprzestawać nie można. Niemcy na tutejsze stosunki zazwyczaj błędnie się zapatrują. Polski chłop jest nadzwyczaj zręczny, ma skromne wymagania, pojmuje szybko i ma zadziwiający zmysł praktyczny. Zdobywszy jego zaufanie przy odpowiedniem postępowaniu, można z nim wszystko zrobić.

Chociaż pod względem wiadomości szkolnych, stoi daleko poza niemieckim kolonistą, obznajamia się jednak szybko nietylko z narzędziami rolniczemi, ale i z więcej skomplikowanemi maszynami. To samo twierdzili wybitni rolnicy w Niemczech, Danii i Szwecyi. Pewną część obywateli nie mogła wytrzymać przesilenia, jakie sprowadziło zniesienie pańszczyzny — na tych ruinach powstało jednak nowe życie, mianowicie rozwija się już brakująca dotychczas warstwa społeczna inteligentnego włościaństwa. Wewnątrz Rosyi przeważnie tylko chłopi zajmują się bezpośrednio uprawą roli, należałoby więc przedewszystkiem się starać o lepszą szkołę ludową i o zapoznanie ich z fachowemi wiadomościami.

„Światła, więcej światła“, ten okrzyk bezwiednie z piersi się wyrywa.

*) Berlińska „Deutsche Landw. Presse“ drukuje listy rolnika z Król. Polskiego. Ciekawą jest dla nas rzeczą jak się Niemiec zapatruje na nasze stosunki, dlatego zarządziliśmy przekład tego listu.

nowych społeczeństw, a stara cywilizacya, która się w Europie przeżywa, zaszczepiona na odmiennych elementach, cudów dokazuje. U nas — dziwna rzecz, na sto interesów zachwianych dziewięćdziesiątdziewięć upada, a upada dlatego, bo zaskorupienie pojęć niedopuszcza do radykalnych reform, bo niema spójni między współinteresantami, bo szuka się ratunku w zamkniętem własnem kółku, które niewie i dowiedzieć się nie stara, jak na szerszym świecie w takich razach postępują.

Opinia, że hodowla koni i sport w Galicyi należą do niepowrotnej przeszłości jest powszechną — a jednak zupełnie nieupodstawnioną. Galicya łatwo odzyska na wielkich rynkach światowych tę samą markę jaką przedtem miała, bo ma świetne warunki do produkcyi koni, których racyonalna hodowla daje grubo większe zyski niż hodowla bydła. I temu ogólna opinia przeczy i nic dziwnego; ogół bowiem rolników dziś faktycznie na hodowli koni w Galicyi traci.

Niechby jednak to niepowodzenie zamiast zniechęcać i powodować zwijanie stad, złączyło naszych hodowców w związek, niechby oni zamiast marnować wieloletnią pracę ojców, dodali do niej te europejskie czynniki, które ożywiły, uczyniły rentownemi hodowle w krajach, w których wychów konia jest w przecięciu dwa razy droższy — a dawne dziś wyschnięte źródło dochodów trysnęłoby z podwójną obfitością.

Jeżeli siłą ludzi jest zdolność do gromadnej akcyi, to zaiste niepojętą jest rzeczą dlaczego dotąd hodowcy koni w Galicyi nietylko, że niezłączyli się w jeden wielki związek, lecz nawet między istniejącemi równorzędnie wegetującemi grupami niema dotąd żadnej łączności.

Przyjdzie i na Galicyę ta chwila, w której ogół rolników tak się zainteresuje chowem koni, jak się dziś chowem bydła interesuje; lecz do tego, oby nie było tak daleko, jak daleko Galicya ze swoją kulturą stoi za tymi wysoko kulturnymi krajami, w których hodowla koni okazała się rentowniejszą od wszelkiej innej hodowli. Narodowe Tow. chowu koni i wyścigów, byłoby może w pierwszym rzędzie powołane do tego, by ta przyszłość stała się prędzej rzeczywistością, na to jednak trzeba wydobyć się z ciasnego kółka wyłącznego zajmowania się areną wyścigową, na to trzeba, by to Towarzystwo nie było tylko "wyścigowe", a słowa „narodowe" i „chowu koni", by nie były w nagłówku tylko czczym frazesem.

Ostoja Ostaszewski.

O tańszy cukier.

Piszą nam z Wiednia.

Z góry uprzedzam, że nie mam zamiaru pisać Wam ani o mleczności krów, ani o spirytusie, ani o rzeczach tym podobnych. Chcę wypowiedzieć kilka uwag o podatku konsumcyjnym na cukier skandalicznie u nas wysokim, w przeciwieństwie do innych krajów, gdzie od roku już go zniżono, a nietylko nie straciły na tem finanse odnośnych państw, lecz owszem zyskały na dochodzie przez wzrost konsumcyi. Obniżenie nastąpiło:

We Francyi z 60 fr. na 25; w Belgii na 20 fr.; w Niemczech do 17½ fr. (14 mrk.).

W Austryi zaraz po konwencyi brukselskiej występowali z podobnem żądaniem fabrykanci rozumiejąc dobrze, iż po stracie premii cukrowych i w przewidywaniu ubytku w eksporcie, nie pozostaje im jak szukać ekwiwalentu we wzroście konsumcyi; przykłady zaś innych krajów, a szczególnie Anglii uczą, że decydującym czynnikiem we wzroście konsumcyi jest cena towaru. Od czasu ustanowienia na cukier podatku w Anglii na pokrycie kosztów wojny transwalskiej, zamknięto i tam dużo fabryk przetwarzających cukier co oczywiście zmniej-

---

Minister rolnictwa, Jermołow, zasługuje za swe usiłowania, czynione w tym kierunku na wszelkie uznanie, a ks. Światopełk Mirski dzielnie go popiera.

Nie można zaprzeczyć, że dobrobyt wieśniaka, tam jest największy, gdzie chów bydła znajduje się na wysokim stopniu i że nawzajem chów bydła tam się tylko pomyślnie rozwija, gdzie jest wielkie zapotrzebowanie nabiału. Rzut oka na stosunki rolnicze w Europie potwierdza to zdanie.

Nie ma pewnie w ogólnym zakresie rolnictwa, drugiej gałęzi przemysłu, któraby dla każdego, nawet najmniejszego gospodarstwa, miała tak donośne znaczenie, jak mleczarstwo i z tego powodu wielkie rezultaty, osiągane w innych krajach na tem polu, najwybitniejsze zajmują miejsce w ogólnej kulturze krajowej.

W Królestwie Polskiem mleczarstwo, w niektórych szczególnie okolicach, stoi na bardzo nizkim stopniu i nawet jest zaniedbywanem. Krowy są źle utrzymane i źle żywione, a mleko wydzierżawiane żydowskim przedsiębiorcom za opłatą od krowy lub za kwartę (rząd rosyjski dotąd nie zaprowadził w obrębie swego państwa systemu dziesiętnego).

Dzierżawcy tego rodzaju robią naturalnie bardzo dobre przytem interesa, bo nietylko otrzymują mleko po stosunkowo bardzo nizkiej cenie, ale wolno im w dodatku utrzymywać na dworskiej stajni parę własnych krów lub koni, dostają kawałek pola na ogród i t. d. Nie ulega wątpliwości, że mleko przez nich na targ wywożone rozmaitym podlega manipulacyom i że jakość nie bez racyi wywołuje narzekania. Sprzedaż mleka w wielkich miastach również nie odbywa się bez zarzutu i jest przedmiotem nieustannych skarg i wielokrotnie tworzyły się już stowarzyszenia, które miały za cel wzięcie w własny zarząd tej ważnej gałęzi przemysłu rolniczego; spotykamy stowarzyszenia i prywatne przedsiębiorstwa, których celem jest dostarczanie mleka dla dzieci i chorych i takie które chcą zaspokoić potrzeby ogółu. Niewątpliwie mają te stowarzyszenia przyszłość przed sobą; dążąc do rozwiązania sprawy tak ważnej oddają społeczeństwu wielką usługę— przez usuwanie pośrednictwa, które często swój byt jedynie fałszerstwu zawdzięcza.

Bezpośrednia sprzedaż swieżego mleka jest często niepewną — ceny ofiarowywane przez pośredników nie stoją w żadnym stosunku do cen konsumcyi — to też stosunki te wytwarzają położenie, w którem jedynie spółkowy obrót mleka może zapewnić dochody utrzymania krów. Zwłaszcza w ostatnich latach — szczególnie w okolicy Warszawy, ale i w innych guberniach — powstały

szyć musiało zapotrzebowanie ogólne. Wystąpienie fabrykantów austryackich poparły Towarzystwa rolnicze, oraz Izby handlowe, domagając się obniżenia podatku do tej samej wysokości jak w Niemczech; sam wreszcie były minister finansów dr. Böhm-Bawerk na bankiecie jubileuszowym austryackich rafinerów cukru, w czerwcu r. z. komplementując baronów cukrowych, iż tak dzielnie przetrwali burzę, jaka przeszła nad ich głowami w postaci konwencyi brukselskiej, powiedział, iż w kwestyi zniżenia podatku od cukru jest dla ich życzeń najsympatyczniej usposobiony. Sympatya rozwiała się niestety jak mgła poranna z ustąpieniem ministra. Dowodzi to jak bezwartościowy to walor w polityce.

Słyszę dziś jednak, iż kwestya ta ma znowu przyjść na stół zapewne dzięki ingerencyi nowego ministra rolnictwa hr. Bouquoy, który sam będąc wielkim właścicielem dóbr i wiedząc czem jest przemysł cukrowy dla rolnictwa, ma pod tym względem ustalone przekonania. Poruszono sprawę tę w Radzie przemysłowo-rolniczej wychodząc z zasady, że jakkolwiek ceny cukru poprawiły się na na targach światowych, to jednak nie dowodzi jeszcze ogólnego polepszenia warunków bytu industryi przechodzącej ciągle przesilenie, a z drugiej strony, iż jest zadaniem rządu czuwać ustawicznie nad jej pomyślnością, nie czekając aż nastąpi depresya. Rok czasu dzieli nas od daty wprowadzenia konwencyi brukselskiej, można więc już zrobić porównanie z przeszłością i wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Otóż w trzech krajach przodujących w Europie w przemyśle cukrowym, produkcya, konsumcya i eksport z dwóch ostatnich kampanii 1902/3 i 1903/4 przedstawiają się w następujących cyfrach:

	Produkcya w tonnach		Różnica 1903/4
	1902/3	1903/4	
Austro-Węgry	1,044.700	1,154 591	+ 109801
Niemcy	1,749.198	1,929.417	+ 180.215
Francya	862.398	808.075	— 54.323

Co do kampanii tegorocznej wiadomo, że wynik jej jest znacznie gorszy niż w roku ubiegłym. W całej Europie urodzaj buraków okazał się mniejszy o 15% niż w r. 1903, a skutkiem tego i produkcya cukru jest mniejsza o 20·9%. Tem się też tłumaczy, iż mamy cukier droższy, a zwyżkę tę austryaccy rafinerzy eskontują już dziś na przyszłość i tak są jej pewni, że kontraktują surowiec na przyszłą kampanię po cenie 27½ koron za cetn. metr. Jak jednak zaznaczony wyżej wzrost produkcyi w kampanii 1903/4 nie miał większej doniosłości, tak i zmniejszona produkcya w bieżącej kampanii 1904/5 będąca wynikiem niekorzystnych warunków atmosferycznych nie byłaby jeszcze samą przez się absolutnym objawem pogorszenia sytuacyi. Dopiero gdy tę zwiększoną w ubiegłej kampanii 1903/4 produkcyę, porównamy z eksportem zeszłorocznym, wtedy rzecz w innym przedstawi się świetle.

	Export wynosił w tonnach		Różnica 1903/4
	1902/3	1903/4	
Austro-Węgry	779.360	597.656	— 181.704
Niemcy	1,052.698	873.616	— 179.082
Francya	228.443	253.141	+ 24.698

Export nasz tedy zmniejszył się w kampanii 1903/4 o 25%, wówczas gdy w Niemczech tylko o 17%, a we Francyi podniósł się nieco. Dowodzi to niezbicie, iż znajdujemy się po konwencyi brukselskiej w trudniejszych warunkach wywozowych, a to częścią wskutek wzmocnionej zdolności konkurencyjnej cukru kolonialnego, częścią wskutek premiowania cukru rosyjskiego, skoro ten pomimo ceł karnych wypiera nasz towar na rynkach światowych, a w tem pomagają mu jeszcze nasze własne taryfy kolejowe, przewożąc towar na transito po zniżonych stawkach. Ściśle biorąc takie faworyzowanie, pozostaje

---

mleczarnie zbiorowe lub spółki mleczarskie — kupują one wprost od okolicznych producentów mleko po cenie z góry umówionej — rentują się wybornie i działają z ogromnym pożytkiem zarówno dla producentów, jak i konsumentów.

W roku ubiegłym założony został przez rolników „Warszawski rolniczy związek mleczarski“, którego działalność ma objąć wszystkie 10 gubernii Królestwa Polskiego. Stowarzyszenie to zamierza scentralizować w swych rękach wywóz masła do Niemiec i Anglii, rolnikom dostarcza wszelkich do przeróbki mleka potrzebnych przyrządów, wysela inspektorów urządzających i nadzorujących mleczarnie, oraz skupuje wszelkie wytwory gospodarstwa mlecznego.

W Niemczech słyszy się nieraz głosy, że w Polsce „niedźwiedź jeszcze mruczy“ — tymczasem dzisiaj wiele rzeczy tu się już odmieniło, a przedewszystkiem biorąc to słowa w ścisłem znaczeniu nie mają one racyi bytu, bo z wyniszczeniem lasów i niedźwiedzie wruczeć przestały. Lasy były tu dawniej ogromne, wycięto je ratując się nimi w ostatniej potrzebie. Dzisiaj rząd chcąc zapobiedz dalszemu ubytkowi lasów, powołał do życia instytucyę zwaną „Ochrona lasów“. Bez zezwolenia tej instytucyi, bez przedłożenia jej planów eksploatacyi dziś żaden las sprzedanym być nie może.

Ukaz z r. 1865, wzbraniający Polakom nabywania ziemi w guberniach litewskich i południowych, stał się powodem, że ekonomiczne stosunki w tych krajach znacznie się pogorszyły. Cel właściwy ukazu: ułatwienie nabywania ziemi w krajach polskich rodowitym Rosyanom nie został osiągniętym, bo bardzo niewielu chętnych się znalazło, którzyby tutaj się osiedlali. Rzuciły się do kupna żywioły spekulacyjne, obce, i sprowadziły w końcu ruinę tych okolic. Tacy spekulanci skupują dobra, obdłużają je, wycinają lasy, rozparcelowują, i dokonawszy dzieła zniszczenia, idą dalej. Są tacy, którzy podobną operacyę przedsiębrali na 30 majątkach równocześnie. — Czas wielki, by rząd położył tamę rozbojowi.

Reforma stosunków włościańskich, datująca się na kontynencie europejskim od r. 1808, tutaj wprowadzoną została dopiero w r. 1864. Ale mimo, że od owej chwili upływa lat 40, włościanin tutejszy stoi jeszcze jak dawniej na bardzo niskim szczeblu oświaty, potrzebuje niejako opieki.

W r. 1864 nadano 3,609 721 morgów ziemi 514.113 rodzinom chłopskim — dziś ta przestrzeń już nie wystarcza, by dać podstawę bytu samodzielnego stanowi włościańskiemu.

w sprzeczności z duchem konwencyi brukselskiej, a wychodzi oczywiście na naszą szkodę.

Przewidywano, że ubytek w exporcie zastąpić może wzrost konsumcyi wewnętrznej, i w tym celu nastąpiło obniżenie podatku w innych krajach. O ile to poskutkowało przedstawiają następujące cyfry:

	Konsumcya w tonnach		Różnica 1903/4
	1902/3	1903/4	
Austro-Węgry	381.874	503.326	+ 121.452
Niemcy	737.851	1,117.069	+ 379.218
Francya	371.119	699.030	+ 327.911

A więc w Niemczech podniosła się konsumcya o 51·4%; we Francyi o 98·3%; w Austro-Węgrzech zaś, gdzie podatku wcale nie obniżono, tylko o 31·8%.

Byłyby to cyfry dosyć zadawalniające co do Austro-Węgier w szczególności, ale nie malują one rzeczywistego stanu rzeczy, a to dlatego, że najmniej 15% odliczyć z nich trzeba na rachunek 1902/3 r., z dniem bowiem wprowadzenia konwencyi brukselskiej, wszystkie składy zostały z zapasów ogołocone przynajmniej na papierze, a napełniono je później dopiero i w ten sposób statystyka stała się fikcyjną. Po odliczeniu więc owych 15% plusy w konsumcyi redukują się jak następuje:

	Tonny	w %
Austro-Węgry	73.171	19·2
Niemcy	258.540	35
Francya	272.253	73·3

czyli, że we Francyi zwiększyła się konsumcya 3·8 razy więcej, jak u nas, co dowodzi, że wpływ ceny na konsumcyę jest niezaprzeczony. Ale nawet wzrost konsumcyi nie zastąpi ubytku w eksporcie. Jeżeli więc państwo po zniesieniu premii cukrowych dającej mu oszczędności 18 milionów rocznie, jest bezsilnem w zakresie podniesienia eksportu, bo na ceny wszechświatowe niema wpływu, to przynajmniej ułatwiać powinno wzrost konsumcyi wewnętrznej dla powetowania owego ubytku, a czynić to należy tembardziej, iż przez znaną „surtaxe" zatamowało odpływ około 30.000 tonn rocznie cukru naszego do Węgier. Obniżenie tedy podatku konsumcyjnego jest naglącym postulatem austryackiego przemysłu cukrowego, dziś tem pilniejszym, gdy cukier zdrożał, a leży to obniżenie i w interesie polityki finansowej państwa, bo jeżeli środek ten nie okaże się dość silnym dla podtrzymania dalszego wzrostu konsumcyi, to przynajmniej powstrzyma jej cofanie się i to już będzie wygraną.

A teraz zapyta kto może, co nas obchodzić mogą interesy austryackich baronów cukrowych? Na to odpowiemy:

Jeżeli przemysł cukrowy w Czechach, dla zbytu swojej kolosalnej produkcyi potrzebuje, by konsumcya rosła, wynagradzając mu bądź straty na eksporcie, bądź ubytek w eksporcie, to niemniej potrzebną ona jest i dla naszej Galicyi, która wprawdzie nie eksportuje, bo jej produkcya, jest dotąd za małą, lecz musi mieć na widoku nietylko produkcyę dzisiejszą, lecz i konieczny rozwój jej dalszy.

To jedna troska; drugą jest interes rolnictwa naszego, jako dostarczyciela surowego produktu. Jeżeli w Czechach tak już zżyli się rolnicy z uprawą buraków, że stała się ona integralną częścią każdego gospodarstwa i poprostu nie rozumieją, aby obejść się mogli bez buraków, to przy takiem pojmowaniu kwestya ceny buraków jest tam do pewnego stopnia drugorzędną: u nas jednak, gdzie rolnictwo zaczyna wchodzić dopiero w intenzywną ewolucyę, kolizya interesu na punkcie ceny buraków pomiędzy fabrykantem a plantatorem jest trudną do usunięcia. Nasz rozwijający się przemysł cukrowy musi zdobywać plantatorów niejako wstępnym bojem w początkach, dopóki oni sami nie zesolidaryzują się z czasem

---

Nieuregulowane służebności, wywołują ciągłe spory między właścicielami dóbr, a włościaństwem, i uniemożliwiają nieraz wprowadzenie racyonalnego systemu gospodarskiego: dziś uregulowanie utrudnione bardzo, wskutek często nieuzasadnionych, wygórowanych żądań włościan. Niejednokrotnie dominium ofiarowywało połowę swego obszaru, byle się pozbyć uciążliwych służebności pastwiskowych. Dając 2 morgi na każdą rodzinę za służebności, powiększyłoby się własność chłopską o 1,028.226 morgów, co położyłoby tamę zbytniemu rozdrobnieniu tejże. Dla sprawy tej mogliby bardzo przysłużyć się rządowi „komisarze dla spraw włościańskich", gdyby nie fakt, że panowie ci nie spieszą się z uregulowaniem służebności — z rozmyslu. Tzeba, by otrzymali kategoryczny nakaz z góry.

Charakterystyczną właściwością tutejszych stosunków, są tak zwani konio-kradzi. Niema kraju w Europie, w którymby tak częstymi były wypadki kradzieży koni, w którym by tak łatwo było konia skradzionego sprzedać. Wśród powodów tego stanu rzeczy, są dwa leżące w ustroju państwowym, a to raz, że aby ktoś mógł być za kradzież skazanym, musi 3 świadków czyn stwierdzić, powtóre, że służba bezpieczeństwa (policya) jest bardzo lichą, bo bardzo źle płatną, tak że trudno się nawet dziwić, iż urzędnik policyjny pomaga sobie ubocznymi nie całkiem moralnymi zarobkami. A stąd znów pochodzi, że z koniokradami ludność miejscowa robi krótki proces, wymierzając sobie sama sprawiedliwość. Złapanego na gorącym uczynku biją wszyscy tak długo, aż się ruszyć nie może. Chłopi mieszkający na stepach rosyjskich inaczej sobie pomagają. Duszą złodzieja uździenicą skradzionego konia, i tę uździenicę pozostawiają na jego szyi. Tak znaleziony trup jest dowodem, że nieboszczyk był koniokradem, i padł ofiarą lynchu.

Tylko ustawodawstwo może zapobiedz temu okropnemu stanowi rzeczy.

(Dokończenie nastąpi)

L. K...n.

z interesem przemysłu cukrowniczego i nie dojdą do przekonania, że w pomyślności tego ostatniego leży i własny ich interes. Dlatego to musi ten przemysł w dobrych konjunkturach handlowych, a przedewszystkiem we wzroście konsumcyi znajdować środki nietylko własnego rozwoju, ale i możność płacenia wyższych cen za surowy produkt, by tą drogą zachęcić rolników do zwiększnnia plantacyi; tę zaś możność dać może tylko dobrze rentujący się przemysł cukrowy, bo nigdy i nigdzie nie istnieje on poświęceniem. Zrozumieć raz trzeba dobrze ten obustronny stosunek wspólnego interesu fabrykanta i plantatora i dlatego to w tem stadyum, w jakiem obecnie znajduje się cukrownictwo galicyjskie obniżenie podatku konsumcyjnego jako prowadzące do wzrostu spożycia i warunkujące jego rozrost dalszy, jest postulatem zarówno naszym jak i fabryk austryackich i ani na chwilę wątpić nie należy, że na drodze urzeczywistnienia tego postulatu kraj nasz w teraźniejszym ministrze rolnictwa hr. Bouquoy, znajdzie oczekiwane poparcie.

XAW. KAMOCKI.

Uprawa prosa cukrowego
(Sorghum Sacharatum).

Chociaż kwestya wartości prosa cukrowego była już niejednokrotnie poruszaną, chcielibyśmy mimo to pomówić nieco dokładniej o jego uprawie, choćby z tego względu, że stwierdziliśmy jej pożyteczność, rozumie się przyjmując już w założeniu pomyślne warunki; w dodatku uprawa ta jest bardzo mało znaną. Już sam fakt, że proso cukrowe uprawiają od niepamiętnych czasów na Węgrzech i we Włoszech, a od jakich 50 lat i w Niemczech, powinien wystarczyć jako dowód wartości tej rośliny jako rośliny pastewnej. Wszystkie obserwacye pod względem stosunków klimatycznych wykazały, że jakkolwiek można proso to uprawiać w całych Niemczech, to jednak należałoby wyłączyć okolice wyżej położone i chłodniejsze. Tylko w cieplejszych okolicach Niemiec południowych południowo-wschodnich i południowo-zachodnich rodzi się zawsze wybornie; w cieplejszych okolicach Niemiec środkowych i północnych, już tylko w latach wyjątkowo pomyślnych. Szczególnie szkodzą tej roślinie mokre i chłodne wiatry; lepiej już znosi długą posuchę. Najlepiej udaje się w wilgotnem i ciepłem powietrzu, gdyż choć w zasadzie wilgoci nie lubi, jednak zawsze potrzebuje pewnej jej dozy. Najlepszą glebą pod tę uprawę jest twarda glinka lub gliniasty piasek; wogóle grunta na których udaje się kukurydza, odpowiadają i uprawie prosa cukrowego. Lubi ono także mierny procent wapna w glebie; doświadczenie wykazuje, że nawet bardzo znaczna ilość wapna jest dlań pożyteczną. O ile jednak proso cukrowe nie jest bardzo wymagającem na punkcie jakości gleby, o tyle wymaga bardzo dobrego obrobienia ziemi, aby mogło swobodnie swoje korzonki rozwinąć. Zwykle sieje się je po zbożu jarem, jednak często, także po roślinach okopowych. Potrzebuje ono bardzo silnego nawożenia i pod tym względem również jest podobne do kukurydzy. Wogóle to co można powiedzieć o uprawie prosa cukrowego da się zastosować i do kukurydzy tylko ziarno musi leżeć płycej w ziemi i nie należy go przywalcowywać. Przedewszystkiem zaś wymaga troskliwego pielęgnowania i głównie od tego zależy jego urodzaj. Zwracamy uwagę na jedną oryginalną własność prosa cukrowego; oto w pierwszych miesiącach, aż do połowy lipca rośnie ono bardzo powoli. Do użytku jest ono zdatne od czasu kwitnienia, bo już wtedy posiada wszystkie soki pożywne i to w większej ilości od kukurydzy; szczególnie nadaje się dla bydła mlecznego.

Z następującej tabelki można się przekonać o większej wartości pastewnej prosa cukrowego od kukurydzy:

	Kukurydza na zieloną paszę	proso cukrowe
Substancye organiczne . .	14·6	21·6
Surowa proteina	0·9	2·9
Części wolne od azotu . .	8·7	12·0
Surowy tłuszcz	0·5	0·7
Suma składn. pożywnych .	9·6	14·9

Według tego ma proso cukrowe prawie 2 razy większą wartość pastewną od kukurydzy, a to tem więcej, że bydło zjada je bardzo chętnie.

Co do wartości gatunkowej składników pożywnych stoi ono również wyżej od kukurydzy. Najlepiej zresztą samemu zaraz w najbliższym roku spróbować je uprawiać, a z pewnością zyska ono sobie wkrótce, wielu zwolenników.

A. K.

Bawół, jako zwierzę domowe.
(Z niemieckiego).

Bawół zwyczajny (Bos bubalus, Bubalus vulgaris) należał pierwotnie do fauny indyjskiej, gdzie w okolicach wilgotnych szczególnie przebywać lubi.

Pochodzić ma, jak twierdzą przyrodnicy, od bawoła olbrzymiego (Bubalus Arni), żyjącego w Hindostanie, pomijamy jednak prawdziwość tego twierdzenia. Inny gatunek bawoła (Bubalus kereban) uważają za identyczny z Arnim. Jest to zwierzę potężne, wyrównywujące pod względem względem wagi wołowi, t. j. gdy dobrze żywiony waży 800 kilogram.

Podług prof. Freitaga, długość jego tułowiu wynosi 1,80—2 m., szerokość grzbietu 1,40—1,52 m. Bawół zwany przez Kafrów Ingati lub Insumba, żyje w górzystych okolicach przylądka Dobrej Nadziei, gdzie zwany jest także Gosh lub Kuah.

Podróżnik afrykański Bartlet cytuje przykład dowodzący niezwykłej galanteryi tego zwierzęcia: atakowany przez samicę, chociaż jedno uderzenie rogami, mogłoby go od niej uwolnić, nie czyni tego, lecz cofa się z pola walki. Bawół amerykański, niegdyś stanowiący jeden z głównych zabiegów myśliwskich i głównych artykułów żywności, został ostatniemi czasy bardzo wytępiony, jednak dotąd dosyć łatwo w Ameryce, tak o młode, żywe bawoły, jakoteż o siekane i z tłuszczem mieszane bawole mięso, znane pod nazwą „Tunnikan". Mięso bawole prasowane podobno latami da się przechowywać.

Bawół zasługuje na uwagę także z tego powodu, że można go krzyżować z bydłem oswojonem.

Znaną jest rzeczą, że krzyżowanie koni z osłami, zebrami i t. d. udaje się skutecznie. Co do naszego bydła, to również z bawołami wszelkich gatunków może być krzyżowanem.

O krzyżowaniu takiem bawołów z krowami rasy Angus, donosi już „The Bruders Gazette" jeszcze w 1882 r. Pewien rolnik z Texas schwytał podczas polowania na bawoły kilkoro żywych cieląt, które chował później z bydłem domowem i wreszcie używał bawoła, jako rozpłodnika do swoich bezrogich krów rasy Angus. Dochował się też z tego krzyżowania kilku zdrowych cieliczek, byczki jednak zginęły podczas urodzenia lub wskutek poronienia. Gdy się zwróci uwagą na to, że płód bawoła sam przez się musi być bardzo duży, to zrozumieć łatwo trudności przy urodzeniu byczków, które zazwyczaj w ększe są od cieliczek. Jałówki, urodzone z krzyżowania, zapłodnione przez bawoła, rodziły zdrowo tak męskiego, jak

i żeńskiego rodzaju cielęta. Męskie okazy jednak pozostały niepłodne; te zaś jałówki, które miały krew bawolą w $^3/_4$, zapłodnione przez bujaka rasy Angus, rodziły znów potomstwo, zachowujące płodność w obydwu rodzajach.

Na Węgrzech także słyszymy o skutecznem krzyżowaniu bydła domowego z bawołami. I tam jednak skonstatowano fakt, że troje cieląt zrodzone z krzyżowania bawolicy z bujakiem podolskiej rasy pozostało niepłodnemi.

Profesor Bekessy fotografował nawet domniemany wynik krzyżowania. Całokształt tego zwierzęcia przypomina zwykłego woła, tylko osada ogona jest taka, jak u bawołów. Natomiast inny okaz, urodzony w r. 1890, pochodzący od krowy węgierskiej, zapłodnionej wypadkiem przez bawoła na pastwisku, zachował więcej typ bawoli. Nic nie wiemy jednak ani o losach tych domniemanych bastardów, ani nie mogliśmy więcej szczegółów zasięgnąć o tem sporadycznem krzyżowaniu, nawet od najwybitniejszych hodowców bawołów — co wystarcza, aby tej rzeczy za dowiedzioną nie uważać.

Niewątpliwem jest jednak, że krzyżowanie bujaków węgierskich z bawolicami i odwrotnie, nieraz miało miejsce, a to tem łatwiej, że nieraz pasły się razem na jednem pastwisku.

Dlaczego więc, tak rzadko widuje się okazy takiego krzyżowania? Gdyby krzyżowanie było faktem, możnaby już ułożyć całą kartę poglądową, jak mają wyglądać takie bastardy.

Nazwa „Bubalos“ znaną już była starożytnym, ale nie oznaczała właściwie bawoła, tylko zwierzę bardzo różne prawdopobnie antylopę. Arystoteles zalicza Bubaloidy do tych zwierząt, którym natura odmówiwszy obrony w rogach, dała natomiast wielką szybkość.

Herodot uważa Afrykę za ojczyznę tego zwierzęcia, a Eschilos wspomina, że bywa ono przez lwa pożerane. W dokumentach średniowiecznych (Lex Bajuvariorum, t. 19 i Lex Alemannorum, t. 99) wspominane zwierzęta, noszące nazwę Bubalos, nie były także swojskim bawołem, ale prawdopodobnie Urem (Bos Urus).

Prawa Bawarczyków i Allemanów zapożyczyły nazwę tę od Włochów, gdyż tam za czasów Pliniusza młodszego nazywano tura „Bubalus“, którą to nazwę wielki przyrodnik uważał za zupełnie nie właściwą. Zresztą to samo zwierzę znajdowało się także na Węgrzech, gdzie uważane było jako bawoł żyjący w stanie dzikim, chociaż nie ma potrzeby wyciągać z tego wniosków o znajdowaniu się bawoła w Europie już w początku wieków średnich, jak to czynili Waldmüller, Stählin i inni. Gdy Waldmüller przytaczał jako dowód przekład z Georgik Virgiliusza .. et uris Imparibus ductos alta at donaria currus w ten sposób tłómaczy: „Nigdy niezgrabne bawoły nie ciągnęły wozu do poświęconego pałacu“. Oby mu Apollo to tłómaczenie wybaczył! My jednak twierdzimy jak dawniej, że za czasów Wirgiliusza żaden bawół nie spacerował po polach cesarstwa rzymskiego, uważamy nawet, że twierdzenie, iż bawół wprowadzony został do Europy przez zastępy „Bicza Bożego“ (433—453 po Chr.) i przez króla Longobardów Agilufa (591—616 po Chr.) niezupełnie jest bez zarzutu. Że Attyla sprowadził bawoła ze sobą do Europy jest rzeczą tak małą dowiedzioną, jak to, że takowy istniał już dawniej w Germanii. Przypuszczenie, że Longobardowie sprowadzili go do Włoch rozbija się o twierdzenie longobardzkiego mnicha, diakona Paulusa, który znajdował się w r. 782 na dworze Karola Wielkiego i pisze w swojej historyi Longobardów: *Tum primum caballi silvatici et bubali in Italiam delati Ital ae populis miracala fuerunt.*

Historyk Węgierski, Wenzel, powołując się na poparcie swego twierdzenia, że bawół był zwierzęciem domowem o starych Madziarów na Fejer (Codex diplomaticus) daje dowód naiwności, jak to zresztą nieraz mu się już zdarzało.

W wspomnianym kodeksie znajdują się bowiem następujące słowa:

A Ch. 1138 Idem Bela Praeposituram S. Margarethae de Demes a patre suo Almo Duce inchoatam consummat, donatiotbusque locupletat.

In Ultrasilvanis partibus sunt homines, qui debent per annum dare viginti martures, centum corrijias, et unam peliem ursinam et unum cornu bubalinum.

Wiedząc, że w Siedmiogrodzie znajdowało się pewne opactwo, którego poddani byli obowiązani dostarczać co roku rogu bawolego, to już ta sama okoliczność dowodzi, jaką ten róg był rzadkością, a ten rodzaj daniny tem się tłumaczy, że sporządzano z niego rodzaj amuletu w formie pierścienia, na który to cel, klasztor tylko w Siedmiogrodzie mógł dostać materyału, gdzie ten rodzaj bawoła jeszcze w XVIII w. w górzystych okolicach był przedmiotem zabiegów myśliwskich.

Jeżeli opisywany przez Arystotelesa dziki wół, ściągnął na siebie uwagę wojowników Aleksandra Wielkiego, to należy przypuszczać, że średniowieczni kronikarze, jakoteż i podróżujący po Węgrzech byliby także zauważyli przebywanie tamże swojskiego bawoła, tem więcej, że nie zauważono nigdzie, nawet w późniejszym okresie wieków średnich najmniejszej wzmianki o hodowli bawołów.

Jeżeliby bawoł nawet rzeczywiście z wołem stepowym Hunnów i Madyarów przybył do Węgier, to musiałby z niewiadomych nam powodów wkrótce potem zniknąć, gdyż dopiero z wtargnięciem Turków do Węgier wynurza się bawół z mitologicznych ciemności, jako zwierzę hodowane przez Armeńczyków.

Być może, że bawół od czasu Longobardów znajdował się na nizinach Kalabrii i na bagnach toskańskich, co do Austryi i Węgier możemy jego ukazanie się dopiero na wiek XVI lub XVII oznaczyć.

W książce Adama Lonicera, zatytułowanej „Vollständiges Kräuterbuch“, czytamy następną uwagę: Tu w Frankfurcie odbywają się od św. Galla do św. Marcina po trzy jarmarki tygodniowo, na których niekiedy sprzedawano także żywe bawoły.

Większą liczbę bawołów spostrzegamy dopiero od czasu oblężenia Wiednia przez Turków. Bawoły znalezione w tureckim obozie w r. 1683, zrobiły na Wiedeńczykach wielkie wrażenie, co dowodzi najwymowniej, że zacni mieszkańcy Vindobony przedtem zapewne nieczęsto widywali bawoły.

Chów ten pozostał w Austryi mało znaczącym. Przeciwnie w krajach korony św. Szczepana nabiera coraz większego znaczenia, jak o tem świadczą odnoszące się do tego statystyczne obliczenia, podług których wypadłoby jak następuje:

1869	100.243 sztuk
1895	132.578 „

zatem w przeciągu 25 lat ilość tych zwierząt wzrosła o 32.335 sztuk, na 10 lat wypada przyrost 12.933 sztuk czyli 10·81%. Z tej cyfry odpada na Siedmiogród w r. 1870 55.310 sztuk, zaś w r. 1895 104.364 sztuk (=78·71%), a najwybitniej ze względu na chów bawołów przedstawiają się komitaty Brasso i Fogaras. W Węgrzech właściwych najwięcej spotykamy bawołów w komitatach Somogy i Zala. W Siedmiogrodzie celem hodowli jest mleko, w komitacie Somogy woły robocze. Wymienić możemy panów: Andora Somsich w Saard, Adolfa Somsich w Kiradar, Mellera w Nagyalad, jako najwybitniejszych chodowców.

Hodowla bawołów znajduje też wielu zwolenników w Rumunii, gdzie w r. 1900 liczono:

Wołów (bawołów)	7.243 sztuk
bawolic	25.750 „
młodzieży	10.480 „
Ogółem	43.473 sztuk

Najwięcej rozpowszechnił się chów bawołów w obwodach Naddunajskich (Ilfov, Vlasca, Jalomitza, Bomanitza, Teleorman, Doljin) dalej zaś w obwodach Konstantza i Tulcea, gdzie znajduje się ogółem 36.489 sztuk, podczas gdy w Mołdawii, obliczono ilość bawołów tylko na 1549 sztuk.

Mleko bawole bardzo jest w miastach rumuńskich poszukiwane, mimo to bawoł służy tam przeważnie jako zwierzę pociągowe. Szczególnie w obwodach naddunajskich znajdują się olbrzymie bawoły, których do robót w polu używają.

Prawdopodobnie Bułgarzy sprowadzili tu bawoły, które też przez zromanizowaną, ale pod względem typu i ubioru zupełnie bułgarską ludność, zamieszkałą na brzegu Dunaju, bardzo są cenione.

(Dok. nast.)

L. K....n.

Nawożenie roli szlamem pod okopowizny.

W *Poradniku Gospodarskim* czytamy: Przesyłam słówko z mej praktyki o szlamowaniu roli pod ziemniaki lub pod inne okopowizny.

Szlam jest bardzo wdzięcznym nawozem pod każdy płód, a najgłówniejszym pod okopowe i to tak na role gliniaste, zwięzłe, jak na piaszczyste, lekkie. Pierwsze rozluźnia, czyni je zdatniejszemi do uprawy, co jest bardzo ważnem, a za co rola gliniasta odwdzięcza się przynajmniej przez lat 10. Lekkim glebom szlam nadaje pewną stałość, wzbogaca je w cenne składniki nawozowe i wreszcie sprawia, że są one zdatniejsze do przytrzymywania wilgoci. Zimą szlamowanie wypada wcale nie drogo — latem co prawda ten nawóz jest mozolnym i rzadko też kiedy można się zabrać do niego, nie pozwalają na to prace, które trzeba zwykle przed mrozami ukończyć.

Co do roli piaszczystej, bardzo lekkiej, to szlam sprawia, że jej wiatr nie unosi tak łatwo, słońce jej tak zaraz w początkach wiosny nie przypieka, aby kartofle w niej więdły, jak mi się to np. przed wyszlamowaniem na jednem lekkiem polu stało.

Ale otóż i moje doświadczenie z szlamem:

Wyszlamowałem poletko 30 mgr. pod kartofle, które mi wydało zbioru przeszło 120 ctn. z morgi. Obok dałem obornik, 6 wozów czterokonnych na mórg., na którem sprzątnąłem tylko 80 centnarów z morgi. Co za kolosalna różnica! Następnie siałem na tem miejscu żyto na obu poletkach, pod które dałem po 1 centnarze superfosfatu 18% na morgę. Po kartoflach na oborniku dałem jeszcze 30 funtów saletry. Rezultat był zdumiewający, gdyż żyto na poletku szlamowanem wyglądało buro i mocno, tak, że miałem obawę o wylęgnięcie. Żyto po kartoflach na oborniku było niezadowalniające, gdyż sprzątnąłem z morgi po wymłóceniu 10 cnt., na szlamowanem miejscu 14.40 ctr. z morgi. W życie na obu polach była siana koniczyna jednoroczna. Na szlamie sprzątnąłem koniczyny 58 wozów 4-konnych, na oborniku tylko 27 wozów. Potem przyszła uprawa łatowa, na niej znowu żyto. Szlamowane poletko dostało tylko 1 ctr. superfosfatu, drugie obornik; i tu lepszy rezultat pokazał się zaraz przy wschodzeniu tam, gdzie było szlamowane. Dla zmiany płodu siałem żyto zelandzkie. Po wymłóceniu miałem z morgi na szlamie 13,35 ctr., tam, gdzie był obornik 10,10 ctr,, i do dziś dnia się szlam jeszcze odwdzięcza, a już jest rok szósty z rzędu. I tego roku będę szlamował 60 mórg pod buraki cukrowe i już się naprzód cieszę z rezultatów i nieomieszkam po roku donieść, jaki sprzęt będzie buraków cukr. z morgi. „Członek Kółka Ottorowskiego."

Rolnicza podróż towarzyska po Francyi.

(Z niemieckiego).

Wielka naukowa wycieczka urządzona w r. 1904, przez niemieckie Towarzystwo gospodarskie obrała sobie za cel Francyę. Wiele oczekiwano po tej podróży do pięknego kraju sąsiedniego, którego powierzchnia 536.464 klm. kw. równa się mniej więcej powierzchni Niemiec, który liczy atoli blisko o 19 milionów mniej mieszkańców. Rzuciwszy okiem na kartę geograficzną widzimy odrazu niezwykle pomyślne położenie handlowe tego kraju. Główne źródło bogactwa Francyi stanowił tak w starożytności jak i dziś jeszcze kwitnący stan rolnictwa i wysoko stojący chów bydła. Rolnictwo francuskie ma nadzwyczaj sprzyjające warunki dla swego rozwoju w bardzo urodzajnej glebie i wygodnem położeniu klimatycznem. Położenie między dwoma morzami i wśród wysokich gór, sprowadza opady w odpowiednim czasie, to też w żadnym innym kraju nie udają się tak dobrze płody, zarówno strefy umiarkowanej jak i gorącej. Podział gruntów jest pod względem gospodarczym nadzwyczaj stosowny, a od czasu wielkiej rewolucyi przeważa chłopska własność średnia. W ostatnich jednak czasach powstała, skutkiem łączenia się chłopskich posiadłości, wielka ilość większych posiadłości, które słyną jako gospodarstwa wzorowe pod względem uprawy nasion i buraków i stoją narówni z najlepszemi gospodarstwami w Niemczech. Dzięki swej oszczędności i poprzestawaniu na małem, był wieśniak francuski od wielu stuleci najsilniejszą podporą państwa, i mimo wielu przeciwności udało mu się utrzymać na tem stanowisku do dnia dzisiejszego. Do tego pomagały mu zawsze i prawie za wszystkich systemów rządowych mądre prawa agrarne, tak mądre, jak może w żadnym innym kraju na świecie. Podróżnik zwiedzający Francyę, jedzie zwykle na Rivierę i do Paryża, i z tego co tam widzi formułuje sobie sąd o całym kraju, sąd oczywiście fałszywy. Rzadko można się spotkać z tak serdecznem przyjęciem jakiego doznała w dniach od 21 maja do 4 czerwca wycieczka złożona z 30 gospodarzy ze wszystkich prowincyi niemieckiego państwa tak na wsi jak i w miastach od swoich francuskich kolegów w zawodzie.

Rano 21 maja przybyli uczestnicy wycieczki wygodnym salonowym wagonem francuskim do Valenciennes, gdzie przyjął ich francuski przewodnik wycieczki p. I. Troude, prof. wyższej szkoły dla przemysłu rolniczego w Douai, generalny sekretarz w *Association de l' Ordre National du Mérite Agricole.*

W niedzielę 22 maja zwiedzali wycieczkowcy dobra pana Macarez w Haulchin Thraint. Po drodze choć to było w tydzień Zielonych Świątek spotykali tak w mieście jak i na wsi mnóstwo ludzi zajętych pracą wszelkiego rodzaju co wobec święta niemało ich zdziwiło. Pan Macarez kupił swą posiadłość w r. 1869 w stanie zupełnego zaniedbania i w niewielu latach potrafił ją podnieść nader wysoko. Gospodarz ten, człowiek iście żelaznej energii, otrzymał w 1891 r., w *la prime d' honneur de grande culture,* odznaczenie najbardziej cenione przez francuskich gospodarzy. W r. 1900 oddał on kierownictwo całego gospodarstwa i browaru swoim dwom synom. Majętność jego zajmuje obecnie powierzchnię 257 *ha*, wartość jednego hektara wynosi mniejwięcej 3200 fr., czynsz dzierżawny 115 fr. z *ha*. Gleba bardzo rozmaita: piaszczystokamienista i piaszczysto-gliniasta. Płodozmian jest pięciopolowy a to:

1. Buraki cukrowe.
2. Pszenica ozima i jara.
3. Zboże jare.
4. Buraki cukrowe.
5. Zboża kłosowe i lucerna lub wyka.

Stajnia składa się; z 3 belgijskich ogierów „Quo Vadis", „Jaques I" i „Radium" z 33 belgijskich koni roboczych i 6 klaczy. Następnie znajduje się w tym majątku 100 belgijskich krów, które się krzyżuje holenderskimi buhajami. Wartość takiej krowy z cielęciem wynosi 500 fr., wartość dwumiesięcznego holenderskiego byczka 300 fr. Państwo udziela subwencyi w kwocie 350 do 400 fr. rocznie za trzymanie ogiera do stanowienia,

a 200 fr. za trzymanie takiegoż buhaja. Za jednorazowe pokrycie klaczy ogierem płaci się 30 fr.

Sposób prowadzenia ksiąg rachunkowych p. Macarez zrobił na uczestnikach wycieczki bardzo dodatnie wrażenie.

Następnie udali się podróżnicy do Lille, największego i najbogatszego miasta, północno-wschodniej Francyi, które posiada bardzo szeroko rozwinięty przemysł i handel zbożem mąką i cukrem. Jeszcze przed 30 laty, przeważało w tej części Francyi gospodarstwo pastewne, ale od tego czasu rozwinęła się bardzo uprawa buraków cukrowych, szczególnie w celach gorzelnianych.

Bardzo piękne świadectwo wysokiego rozwoju kultury gospodarskiej, dała wycieczkowcom zwiedzona następnie posiadłość p. Desprez Templeuve-Chapelle. Majątek ten ma 120 *ha* obszaru, wartość jednego *ha* wynosi 3500—4000 fr., kapitał obrotowy równa się 1800 na jednym *ha*. Ziemia tam ciężka, w skład jej wchodzi wiele azotu i kwasu fosforowego, a również wiele wapna. Uprawia tam się szczególnie buraki, kartofle, zboże, koniczynę i lucernę. Laboratoryum chemiczne i stacya dla doświadczeń, założone z pomocą rządu przyczyniają się niemało do wzorowego prowadzenia gospodarstwa. W końcu oglądnęli uczestnicy wycieczki, krowy i trzodę chlewną powstałą z krzyżowania świń flamandzkich z Yorkshirami.

W Douai zwiedzili podróżnicy *l' Ecole nationale des industries agricoles.* Zakład ten jest jedynym w swoim rodzaju; celem jego jest wychowywanie przyszłych kierowników dla fabryk i wszelkich gałęzi przemysłu. Uczniowie tej szkoły noszą tytuł *Élèves stagiaires*. Studya trwają 2 lata, roczna wkładka wynosi 500 fr. Szkoła ta kształci również na urzędników finansowych, mianowicie celnych. W instytucie znajduje się ogromna hala, w której są połączone gorzelnia, browar i fabryka cukru.

W Waqacouville les Douai zwiedzono *l' École pratique d' agriculture*, która kształci swoich uczni na administratorów i wogóle na gospodarzy. Przeciąg studyów wynosi 3 lata, roczna wkładka 450 fr., dla dochodzących 50 fr. Do szkoły należy 75 *ha* gruntów uprawianych wyłącznie przez uczni pod kierownictwem profesorów. Również wzorowo prowadzony sad należy do tego zakładu.

Dalej udali się wycieczkowcy do Masny, do p. F. Fievet, obszaru 400 *ha*, 1 *ha* wartości 3—4000 fr. Ziemia glinkowata, płodozmian 4-ro polowy: buraki cukrowe, pszenica, owies, jęczmień z koniczyną. Dochód brutto wynosi z hektara przy burakach cukrowych 6—900 fr., przy pszenicy 6—800 fr. Płaca robotnika wynosi 2·50—3·00 fr. dla mężczyzny, 0·80—1·20 fr. dla kobiety. Krowy normandzkie maści brunatnej w czarne pasy. Stajnia złożona z 35 pięknych koni belgijskich.

Wtorek 24 maja przeznaczono na zwiedzenie gospodarstwa p. Reptin w Hauteclocque To gospodarstwo obejmujące 80 *ha*, posiadające 12 klaczy i 50 krów, dało najlepszy przykład dobrobytu zamożniejszych chłopów. Szczególnie utkwiły wszystkim w pamięci białe klacze Boulonuais. Wogóle można rozróżnić następujące gatunki francuskich koni roboczych: 1) *Koń belgijski*; 2) *Boulonnais*, wyłącznie siwej maści, powstały ze stanowienia ciężkich klaczy belgijskich arabskimi ogierami. Do niedawna używała tych koni ciężka kawalerya. 3) *Percherony*, zwykle kare, czasem tylko siwe. Jako lżejszy koń roboczy służy koń normandzki; konie przy dzisiejszej artyleryi francuskiej pochodzą przeważnie od klaczy Prercheron, stanowionych ogierami normandzkimi. Ciężka kawalerya ma konie pólkrwi z krzyżowania normandzkich klaczy z angielskimi ogierami, zwane anglo-normandzkimi. Ale poczucie narodowe Francuzów nie pozwala im używać tej ostatniej nazwy; konie urodzone we Francyi, ale od zagranicznego ogiera nazywają *demi-sang francais*, ale konie, których rodzice oboje urodzeni byli we Francyi nazywają *pur sang francais*, choćby w ich żyłach płynęła jeszcze krew obca.

W drodze do najwybitniejszego miasta północnej Francyi Rouen, zatrzymali się podróżnicy parę godzin w Arras, gdzie była właśnie wielka wystawa przemysłowo-rękodzielnicza. Uderzyła ich tam bardzo wielka ilość automobilów. Swój bardzo wysoko stojący przemysł zawdzięcza Francya Napoleonowi I, który swoją drogą w sposób bardzo bezwzględny, zbudował całą sieć prostych gościńców.

Teraz udali się uczestnicy wycieczki do Rouen nad Sekwaną, Departament Seine Inférieure. Tu uderza widza najwyższy stopień kultury średniowiecznego budownictwa. Trzy kościoły, z których dwa nieustępują wielkiej Katedrze kolońskiej, stoją bliziutko siebie na stosunkowo małej przestrzeni i widziane z przyległego pagórka przedstawiają widok jedyny w swoim rodzaju. We wszystkich miastach północnych jak; Le Mans, Bourges, Nevers, Tours, spotyka się, jeśli nie równie piękne, to przynajmniej podobne dzieła architektury. Niestety, świadczą one przeważnie tylko o minionym dobrobycie, dziś bowiem czyni się bardzo niewiele dla zachowania ich w dobrym stanie, i widać na nich dokładnie niszczący wpływ nieubłaganego czasu.

Rouen jest głównym punktem z którego się wywozi szampan i wina burgundzkie, o czem świadczyła ogromna ilość beczek na nadbrzeżu złożonych. Do ułatwienia wielkiego przewozu przyczynia się przedewszystkiem sieć kanałów po mistrzowsku przez Napoleona zbudowana; była ona najważniejszym czynnikiem rozwoju handlowego Francyi przed zbudowaniem kolei żelaznych, a i dziś jeszcze jest błogosławieństwem dla krajowego dobrobytu. Ogromnem ułatwieniem przy tej budowie była naturalna sieć licznych rzek. Dziś jeszcze do przewozu towarów znacznie więcej używane są drogi wodne niż żelazne. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o mądrem urządzeniu kolei francuskich, które zajmują środek pomiędzy niemieckim zbytkiem, a praktycznością amerykańską.

Z Rouen udali się uczestnicy wycieczki parowcem Sekwaną do Havre. Okolica ze swoim lesistymi wzgórkami przypominała im Blamkenese.

W Havre przyjął ich bardzo serdecznie p. Cottardi generalny agent dla wywozu bydła francuskiego; udano, się zaraz na strome skały nad morzem, z których śliczny widok na całe miasto. *A. K.*

Dokończenie nastąpi.

KORESPONDENCYE.

Lipniki, w styczniu, 1905.

Praktyczne uwagi z hodowli bydła mlecznego.

(Obora w Lipnikach).

W majątku JW. Pani Maryi Irsay w Lipnikach od Mościska istnieje od lat wielu obora krów holenderskich, a gdy o dobroci tych krów nie spotkałem wzmianki w *Rolniku*, przeto pozwolę sobie na podanie kilku dat w ogólnych zarysach o tej znakomitej oborze.

Jakie wyniki w kierunku podniesienia mleczności i dobroci krów tam osiągnięto, to można znaleźć, przeglądając rejestra kilkuletnie, a wynika z tego przeglądu, że przeważa cyfra od każdej krowy ponad 6.000 litr. mleka rocznie.

Wyrzucałbym sobie, gdybym z P. T. czytelnikami *Rolnika* i fachowymi gospodarzami nie podzielił się kilku datami, które zebrałem w tej oborze.

Oto według zapisków z roku 1865 było krów 42, z tych krowa nazwiskiem Owsianka dała w tym roku 7.220 litr. mleka, 5 krów dało po 6.120 litr. mleka, 5 krów dało po 6.000 litr. mleka, 6 krów dało po 5.000 litr. mleka, 16 krów dało po 4.000 litr. mleka, 9 krów dało po 3.000 litr. mleka.

Trudno bym każdy rok licząc od roku 1895 do roku 1905 mógł przechodzić, biorę więc zaraz rok 1904. Przyczem nadmienić należy, że rok 1904 można nazwać klęską

dla gospodarzy pod względem trudności w wyżywieniu bydła, zwłaszcza w porze letniej; tutaj właśnie w Lipnikach całe lato te biedne krowy nie miały wody. Formalnie obdzielało się je napawaniem na litry, by każda choć cokolwiek otrzymała.

Całem pożywieniem był dla krów ugór 30-morgowy spieczony odsłońca i zdarty przez głodne zwierzęta, zaś do podoju koszono konicz, który był tak nędzny, że zaledwie kilku ludzi udrapało furkę, to też dawano krowom do doju koniczyny, jak pigułki — trudno zrozumieć zaiste z czegote krowy dały tyle mleka.

Oto cyfry z r. 1904: krowa nazwiskiem Izabella dała 7.899 litr. mleka. 4 krów dało po 6.360 litr. mleka, 11 krów dało po 5 260 litr. mleka, 10 krów dało po 4.970 litr. mleka, 7 krów dało po 4.000 litr. mleka, 12 krów dało po 3.700 litr. mleka; w roku 1904 było 45 krów dojnych, które właśnie wykazałem. W prawdzie można od takich krów jak w Lipnikach spodziewać się mleka, bo krowy dojne mają wagę od 650 klg. do 800 klg., a zasadą praktycznych gospodarzy jest trzymać krowy tylko mleczne i trzymać tyle tylko krów, by można dać im do syta jeść; bo więcej mleka da jedna dobra krowa jak kiepskich 10 krów.

Podana cyfra 7.899 litr. mleka od krowy Izabella zastanowi nie jednego P. T. gospodarza i powie co też tam te krowy jedzą, aby dały tyle mleka. Co jedzą w lecie dopiero co wspomniałem, a teraz podam dokładną karmę zimową: Każda krowa dostaje swoją karmę tylko na wagę, bo po nad wszystko jest reguła w stajni i nadzwyczajny porządek; otóż dawka na jedną krowę dziennie wynosi: siana 4½ klg., buraków 6 klg., makuchu 1 klg., grysu 1½ klg., wytłoków 3 klg., kiszonych liści z buraków 2 klg., plewy i słomy wedle potrzeby. Dodać muszę, że ta karma jest właściwie za małą dla tak grubych sztuk i tak mlecznych, lecz nie można sobie w tym roku na lepszą pozwolić, bo odczuwa się brak paszy.

Dodam jeszcze dla wiadomości P. T. czytelników *Rolnika*, a zwłaszcza dla wiadomości miłośników bydła, że w dniu 31 grudnia 1904 r. przeprowadzono ostatnią próbę mleka z roku 1904 i tak: jest krów dojnych 45, z tego 8 krów zapuszczone cielne, 7 krów doją się, lecz szósty miesiąc cielne, więc właściwie tylko 30 krów doi się naprawdę, a nawet gdyby i tych 7 krów wliczyć, to jest 37 krów; otóż wykazano próbą z dnia 31 grudnia 1904 r. za cały dzień 643½ litr. mleka.

Przy sposobności napiszę o chowie cieląt w stajni zarodowej holenderskiej w Lipnikach.

Juljan Zawadowski.

Drobne wiadomości.

Przychód z domen lasowych. Z broszury „Domeny lasowe w Austryi", wydanej z okazyi Wystawy paryskiej w r. 1900, wynika że w pięcioleciu 1889—93, wynosił czysty dochód z tych domen 3,491.434 kor., albo przeciętnie 3·08 kor. z *ha*. W wyżej wzmiankowanej broszurze czytamy: „Jeśli tę zwyżkę przeciwstawimy czystemu dochodowi posiadłości większej w Austryi, albo pojedynczych domen państwa niemieckiego, to porównanie to musi wypaść niepomyślnie dla Austryi. Przyczyna tej wybitnej różnicy (k. 9·30—55·30), która się tu okazuje, leży nie tylko w wyżej już omówionem obciążeniu serwitutami, lecz także już to w miejscowych, już to w ogólnych stosunkach komunikacyjnych. W dalszym ciągu zauważa wzmiankowane pismo, iż są lasy znajdujące się w warunkach dogodnych umożliwiających produktywne prowadzenie gospodarstwa i otrzymanie znacznie większego dochodu.

Tak np. przynosi fundacyjna domena Inwalidów w Horzic w Czechach roczny czysty dochód 34·90 kor. z *ha*, dobra fundacyjne Grospoppen w Dolnej Austryi 34·24 kor. z *ha*, fundacya religijna St. Pölten w Austryi Dolnej 22·72 kor., lasy rządowe w Czechach 21·32 kor., fundacya religijna Wr. Neustadt w Dolnej Austryi 16·40 kor., lasy rządowe w Wienerwal 14·56 kor., fundacya religijna w Galicyi wschodniej 11·68 kor. W *Jahrbuch der Staats. und Fondsgüter verwaltung*, wydanem w 1901 jest podany przeciętny dochód z łasów z 1 *ha* w latach 1894—98, kor. 3·68, 1899 r. 4·90 kor., 1900 r. 5·23 kor. Tabela *Nachweisung der Holznutzungsergebnisse im Jahrfünft 1894—98* podaje przeciętny procent drzewa lasów rządowych, ze względu na poszczególne dyrekcye:

	twarde.	miękkie.
Wiedeń	4·1	46·0
Gmunden	3·4	51·5
Salzburg	1·9	32·3
Insbruck	0·2	52·7
Gorycya	14·7	58·7
Lwów I	10·5	51·7
„ II	2·4	73·2
Czerniowce	29·5	41·5

Jako przestrzenie produktywne wymienia ta książka za r. 1900: Wiedeń 129.263 *ha*, Gmunden 99.743 *ha*, Salzburg 127.309 *ha*, Insbruck 138.292 *ha*, Gorycya 83.841 *ha*, Lwów I i II 310.429 *ha*. Razem 888.877 *ha*. Ogólny stan lasów Cislitawii daje cyfrę 9,767.566 *ha*. *K.*

Gorączka połogowa u krów. O leczeniu tej gorączki pisze, weterynarz okręgowy dr. Stang-Strassburg.

Pod gorączką połogową rozumie się chorobę występującą najczęściej w kilka dni po porodzie. O przyczynach jej nieda się jeszcze nic pewnego powiedzieć. Dziś przyjętem jest ogólnie, że szuka się jej w zarazie macicy, błędne zaś są wszystkie, bardzo wśród hodowców i właścicieli bydła, rozpowszechnione zapatrywania, że choroba ta stoi w związku z mlekiem, że mleko dostaje się do krwi itd. To jednak jest stwierdzonem, że choroba ta pojawia się najwięcej u zwierząt tłustych i dobrze karmionych, a w szczególności przy lekkim porodzie. To też krowy po raz pierwszy cielne, które mają poród ciężki, rzadko zapadają na tę gorączkę. Występuje ona regularnie w 24—48 godzin po porodzie. Objawia się najpierw przez lekki niepokój i deptanie nogami. Stopniowo stają się ruchy zwierzęcia coraz bardziej utrudnione, aż w końcu staje się ono całkiem bezwładnem, głowa opada mu na bok i po podniesieniu jej wraca do pierwotnego położenia. Powieki są zamknięte, język uwisa z pyska, i ślina cieknie po nim, chore zwierzę bowiem nie może przełykać. Oddech jest nierówny jęczący i chrapliwy. Ciało ziębnie, a ponieważ zwierzęta na nic nie reagują, przeto nieraz wyglądają jak nieżywe, albo przynajmniej bliskie śmierci. Doświadczenie uczy, że przebieg choroby jest szybki, po upływie bowiem 12—18 godzin następuje śmierć albo polepszenie; dlatego dawniej zabijano zwierzę natychmiast po skonstatowaniu choroby. Kto dziś to czyni szkodzi sam sobie; w 90 wypadkach na 100, albowiem dziś jest gorączka połogowa, przy użyciu natychmiastowej pomocy weterynarza. do wyleczenia.

W r. 1897 wynalazł weterynarz Schmidt-Koldiny środek, który zastrzykuje się krowie w wymię zaraz po zasłabnięciu, a który sprowadza do 12 godzin zupełne wyzdrowienie. Dziś ma ten środek każdy weterynarz. Niestety w wielu przypadkach sprowadza się weterynarza zamiast do chorego do już zabitego zwierzęcia, a to najczęściej z tego powodu, że daje się wprowadzić w błąd o bezwładności krowy i nie wierzy się już w wyleczenie choć ono jest jeszcze możliwem. W każdym razie zależy skuteczność wspomnianego środka od tego, czy się weterynarza sprowadzi zaraz po zasłabnięciu zwierzęcia. Do jego przybycia należy zwierzęciu nic nie dawać jeść, jeśli choroba postąpiła już tak daleko, iż zwierzę nie może przełykać. Jeżeli jednak przełykanie jest jeszcze możliwem należy dawać co godzina kwartę czarnej kawy i szklankę wina. Zimne części ciała jak nogi i krzyże należy nacierać słomą. Jeśli krowa leży na wymionach to trzeba ją ułożyć w ten sposób, aby wymiona były zupełnie swobodne tak, aby ją można zaraz po przybyciu lekarza wydoić.

Jako środki zapobiegawcze przeciw gorączce połogowej, należy wymienić: codzienny ruch zwierzęcia w ostatnich dniach ciężarności, zmniejszanie ilości pokarmu, dawać do paszy soli glauberskiej, aż do lekkiego laksowania. *K.*

(*Fühlings landw. Zeitung Nr. 24*).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 9. Upraszam o wspomożenie światłą radą w następującej sprawie: Chów bydła w miejscowości X... był prowadzony w kierunku wytwarzania wołów roboczych, bydła opasowego, a w końcu na trzecim planie mleczności. W tym celu używano buhaji o cechach rasy górskiej, przeważnie Bernerów. Czy to niewłaściwy dobór buchaji czy stosunki miejscowe nie mające żadnego związku z górami, dość że ogólna cecha jest, że bydło nie jest jednolite i nie posiada żadnych przymiotów. Ponieważ wychów bydła roboczego i opasowego odpada, ponieważ położenie jest płaszczyste, ponieważ głównem dążeniem obecnie jest, by bydło zrobić mlecznem, dlatego ośmielam się zapytać jak postąpić należy, by przyjść z czasem do takiego bydła, któreby nie stawszy się pokurczami, mogło w kierunku mleczności dać zadowalniające rezultaty. Czy użyć wprost Oldanburgi, czy rasę jaką pośrednią? — O odpowiedź upraszam w *Rolniku*. *M. w B.*

Pyt. 10. Prosimy WPana J. Neumanna, by był łaskaw uzupełnić swój artykuł „Nieco o wapnieniu roli“, i dodał czy można w zimie także wozić wapno, na wiosnę przeorać i siać groch, wykę, owies, gdyż w tym roku w jesieni trudno było wobec słoty wapno rozwieść i przeorać. *M. Doschot.*

Pytanie 11. Czy makuch lniany lub konopny może zastąpić owies? Czy koń roboczy może się obejść bez siana, jeśli mu się daje w stosownej ilości owies względnie makuchy ze sieczką? Ile trzeba dać takiego obroku zamiast 5 klgr. siana? *T. St.*

Odppowiedź na pyt. 1.

Brony łańcuchowej do wydzierania mchu na łąkach używa mój sąsiad. Ja jej sobie pożyczałem i przekonałem się, że znacznie lepiej działa niż zwykła brona. Brona ta była sprowadzona z fabryki Umratha w Bubna koło Pragi (ma markę W. M. R. E.), kosztowała do 60 złr. Zęby jej nie są spiczaste, ale są zakończone jak dłuto. Za końmi idą po łące swą szerokością, zapierają o mech i wyrywają go, podczas gdy spiczaste zęby u zwykłych bron będąc wąskie tj. cienkie na końcu, robią tylko rysy pomiędzy mchem, i trzeba nieskończoną ilość razy jechać, aby trochę mchu wydarły. Nie jest to wprawdzie brona, któraby wymagania mogła zadowolić w zupełności, bo trzeba nią przejechać ze 4 razy jednem miejscem, a potem znów na poprzek tak samo, to jednak jak się przekonałem, na łąkach mchem zarosłych przynajmniej dwa razy tyle zdziała ile zwykła brona. *T. Strzelecki.*

Odpowiedź na pyt. 2.

Najwcześniejszy owies jest zwany Fraeunsdorfer Riesen-Frühhafer. Wymaga nieco lżejszej ziemi (najlepiej udaje się na kartoflisku), dojrzewa tutaj u mnie równocześnie z pszenicą, a czasem i wcześniej około 15 lipca. Można go nabyć po cenie t. z. 17 kor. i 50 hal., loco stacya wraz z workiem za 100 kilogramów. *A. H. z Zaz.*

Odpówiedź na pyt. 3.

W sprawie ubezpieczenia robotników gorzelnianych w kasie chorych, odnieśliśmy się wprost do Wiednia o informacyę— dotąd nie ma odpowiedzi — na razie więc musimy trwać przy zdaniu, wypowiedzianem w nr. 38 *Rolnika* z dnia 8 września 1904 roku — w odpowiedzi na pytanie 119 i 120 — że żądanie takiego ubezpieczenia nie jest w ustawie umotywowane.

Odpowiedź na pyt. 4.

Łąkę podsianą trawami, można już z wiosną następnego roku bronować lekko, a w jesieni następnego roku bronować ją można silnie, bez obawy wyrwania trawy. Jeżeliby w suchej porze zachodziła pod tym względem obawa, należy przed zbronowaniem przytłoczyć łąkę ciężkim pierścieniowym walcem, skutkiem czego zęby brony nie tak silnie się zagłębiają.

Przy corocznem zasilaniu łąki kainitem mech ginie, bronować jednak należy nie tylko ze względu na mech, lecz także ze względu na potrzebę spulchnienia ziemi i ułatwienia dostępu do głębszych warstw zarówno wilgoci jak i ciepła.

J. T. z M

Ze stołu Redakcyjnego.

Na rzecz wydawnictwa „Rolnika“ złożyli pp.: Aleksander Rybicki z Borynicz, A. L. Chilewski z Bieńczyc i Adam Wołodkowicz z Oparowa po 20 koron, a pp.: Adam Kozłowicki z Majdanu, Tomasz Maramorosz z Olesina, Tadeusz Romanowski z Batiatycz i Wilhelm Taube z Wasylkowiec po 10 koron.

Pan Alfred Doschot z Pałahicz złożył na rzecz wydawnictwa *Rolnika* 20 koron, zaznaczając, że nie chce korzystać z bezpłatnego otrzymywania pisma z tytułu należenia do Towarzystwa.

Ci panowie tem samem nie są zobowiązani do osobnej dopłaty 4 koron za *Gazetę Mleczarską.*

W tece mamy artykuł o wapnowaniu p. Śniegockiego.

WP. A. Pragłowskiemu odpowiadamy, że cały pow. sąd. Dobromil należy do strefy 9 (93). Na inne uwagi odpowiemy w dalszym ciągu artykułu „Statystyka rolnicza“ w Dodatku, który to artykuł w dzisiejszym numerze dla braku miejsca musieliśmy przerwać.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 18. stycznia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·70—8·85, pszenica na term. 8·50—8·60, Żyto gotowe 6·70—6·85, żyto na term. 6·50—6·60, Owies obroczny gotowy 7·00—7·25, owies obroczny na term. 6·75—7·00, Jęczmień pastewny 6·50—6·75, Jęczmień browarniany 7·25—7·75, Rzepak 10·40—10·80, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 6·75—7·50, Groch do gotowania 8·50—10·50, Wyka 7·25—8·00, Bobik 6·50—7·25, Hreczka 7·25—7·50 Kukurudza nowa 8·50—8·75, **Chmiel za 56 kilo 200·— do 220·—** Koniczyna czerwona 60·00—70·00, Koniczyna biała 50·00—65·00, Koniczyna szwedzka 60.00—75·00, Tymotka 25·00—30·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 45·75—46·25, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 00·00—00·00.

Sprawozdanie targowe

Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 13 stycznia 1905.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·25—8·55, Żyto 6·25—6·55, Jęczmień browar. 6·25 6·70, Groch Victoria 8·00—9·50, Groch zwykły 7·00—7·50, Owies 6·00—6·20, Hreczka 7·10—7·50, Wyka 7·00—7·50, Bobik 6·30—6·60, Koniczyna czerwona 70·00—82·00, Koniczyna biała 50·00—55·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 23·25—23·50, nadkontyngentowy 16·60—16·80.

Usposobienie: co do zboża nieco zniżkowe, co do spirytusu kontyngentowego spokojne, co do spirytusu nadkontyngentowego stałe.

Sprawozdanie ogólne.

Ameryka w handlu zbożem okazuje ożywienie i chęć zwyżki, a sytuacyi w Niemczech jako zniżkowej oznaczyć nie można. Jedynie w Austro-Węgrzech wielkie zapasy mąki, a wskutek tego niekorzystne położenie młynów tworzą zaporę dla ożywienia się ruchu.

Mamy więc w Peszcie znaczną zniżkę sięgającą do 30 hl. w handlu terminowym pszenicą a mniejszą bo tylko o 10 hl. w handlu efektywnym.

W Wiedniu jak zwykle panuje stagnacya.

W Pradze sytuacya jest prawie bez zmiany tak że pszenica węgierska mogła by już mieć odbyt do Czech i robić konkurencyę pszenicy czeskiej, gdyby nie ta okoliczność, iż pszenica czeska obfitsza jest w mączkę i lepiej oczyszczona.

Jęczmień w średnich gatunkach tylko w Czechach cieszy się znaczniejszym pokupem.

Węgry produkują dużo spirytusu z owoców, a konsumcya w kraju stale się zmniejsza, przyjść by już musiało z tego powodu do znaczniejszej zniżki, gdyby nie obawa przed możliwością zawiązania kartelu spirytusowego, którego początek uwidacznia się w zawiązującem się obecnie w Pradze zjednoczeniu producentów spirytusu. Ponieważ za granicą, mimo dowozów rosyjskich tendencya co do spirytusu jest silną, przeto spirytus nadkontyngentowy w cenie nieco się wzmocnił.

Kraków, dnia 17. stycznia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·50 do 18·90 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·10 Żyto krajowe od 00·00 do 00·00 Żyto targowe od 14·50 do 14·90. Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·50. Owies z opłatą akcyzową od 14·00 do 15·00. Groch od 15·50 do 23·00. Tatarka od 16·80 do 18·00. Proso od 14·00 do 16·50. Fasola od 24·00 do 38·00. Jagły od 00·— do 00·—. Siano od 8·00 do 9·20. Słoma od 4·40 do 4·80. Koniczyna od 10·00 do 10·80. Ziemniaki za hektolitr od 0·00 do 0·00. Jaja za kopę od 0·00 do 0·00. Masła za 1 kg. od 0·00 do 0·00. Masła za garniec od 0·00 do 0·00. Spirytus na 95 % Tralesa za hektolitr od 000·— do 000·—. Okowita na 75% Tralesa do 000·—. Kukurydza za 100 klg. od 15·40 do 16·00. Wyka od 17·50 do 19·00. Rzepak zimowy od 22·50—23·00. Koniczyna nasienna czerwona od 110·00—150.00. Koniczyna nasienna biała od 90·00—110·00.

Wiedeń, 18. stycznia. Kurs w koronach i po 50 kg. Pszenica 10·50 do 11·00, Żyto 8·00 do 8·15, Jęczmień 8·75 do 9·80, Kukurudza 8·15 do 8·25, Owies 7·25 do 7·40, Rzepak 11·50—12·00.

Budapeszt, dnia 18. stycznia 1905. Kurs w koronach i po 100 kg.— Pszenica na kwiecień 19·48—19·50, na październik 17·16—17·18. Żyto na październik 14·00—14·02, na kwiecień 15·32—15·34. Owies na październik 0·00—0·00, na kwiecień 13·98 do 14·00. Kukurydza na maj 14·86—14·88, na październik 0·00—0·00, Rzepak na sierpień 22·30—22·50. Usposobienie spokojne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

W handlu nasiennym zawiodły nadzieje na omłoty koniczyny czerwonej, rosyjskiej, styryjskiej i węgierskiej, z czego wynika, że właściwa ojczyzna koniczyny czerwonej mało w bieżącym sezonie odstawi i dla tego sporadycznie nadchodzące partye koniczyny czerwonej z Kujaw, Prus Wschodnich i Zachodnich po wysokich cenach nabywać wypada. Niewątpliwie z chwilą nadejścia liczniejszych zakupów ze strony konsumcyi, ceny koniczyny czerwonej się znacznie podniosą. Warto zatem zawczasu potrzeby wiosenne pokrywać. Sprzęt koniczyny białej bardzo natomiast szczęśliwy pod każdym względem, a koniczyna ta dla tego tanieje. Szwedzka koniczyna stosunkowo dobrze w cenie się trzyma a wolne od kanianki partye, nawet wysokie przynoszą ceny. Koniczyny żółtej dowozy są małe, w czem znowu Turyngia przoduje. Przelot tegoroczny ładny w nasieniu, ale go mało, ztąd drożeje. Lucerna prawdziwa prowenska wyjątkowo tania. Koniczyny bokharyjskiej i nostrzyku brak. Trawy ładne a stosunkowo tanie. Łubiny bardzo pożądane. Seradeli bardzo mało a ceny zwyżkowe. Buraki nasienne pod każdym względem plon wydały. Zeszłoroczną suszę najlepiej przetrzymały flaszkowate żółte, jak i pękate buraki. Gatunek ten wydał największe zbiory, dobrze przezimujące. Najwięcej zawiodły buraki nad ziemią rosnące. Z nasion leśnych sosna drożeje.

Płacono za koniczynę czerwoną krajową, wyborową, wolną od kanianki marek 75—80, za koniczynę amerykańską, z wyłączeniem koniczyny chilijskiej, m. 65—68, za szwedzką 55—65, za żółtą 23—26, za lucernę najlepszą 57—60, za seradelę do 23, za rajgras angielski 16—20, rajgras włoski 18—22, peluszkę do 9, wykę do 8·50, bokik koński 9 m. buraki oberndorfskie 26, mamoty oryginalne angielskie 30, ekendorfskie 35, flaszkowate olbrzymie 26, pękate 26, za nasienie marchwi białej olbrzymiej zielonej łepk. 45 a za toż nasienie otarte 65, nasienie marchwi półdługiej czerwonej nantejskiej 85 m. za 50 kilo.

Zlecenia jako i oferty opróbkowane zawsze są pożądane.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów dnia 18 stycznia 1905. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 155, Jałownika 150, Cieląt 105, Owiec i kóz — Nierogacizny 6. Razem 415. Woły płacono od 62—70·50 kor., buhaje od 64—68 kor., jałownik 58 64 kor., cielęta od 58—68 kor., nierogaciznę od — do 80 kor., wszystko za 100 klg. żywej wagi.

Koni przyprowadzono 65 sztuk.

Kraków, 17 stycznia. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 144 sztuk, Jałownika 78 sztuk, Cieląt 226 sztuk, owiec i kóz 1, Nierogacizny 239 sztuk, Razem 688 sztuk. — Woły płacono po 65—74 kor., krowy po 64—56 kor., buhaje po 62—68 kor., cielęta po 00—00 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 32—56 kor., nierogaciznę tuczną po 112—126 kor, za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 626 sztuk, na eksport bydła rogatego 62 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało — sztuk.

Wiedeń dnia 17 stycznia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4339 sztuk. W tem było z Galicyi 510 sztuk, z Bukowiny 0 sztuk. Targ był ożywiony, niesprzedanych zostało 41 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 23 sztuk po 68 do 74 koron, 261 sztuk po 75 do 80 koron, 142 sztuk po 81 do 86 koron, 8 sztuk po 83 - 88 koron. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 76 koron, krowy podtuczone po 60 do 76 koron, bydło chude po 36 do 62 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Sprawozdanie z targu na nierogaciznę nie nadeszło.

DODATEK do Nr. 4. „ROLNIKA"

z dnia 20. stycznia 1905.

†

MAKSYMILIAN JACKOWSKI.

I znowu ubył z grona ziemian jeden z najzasłużeńszych — najwybitniejszych.

Tym razem stratę bolesną ponosi Wielkopolska, ale wraz z nią opłakują ją głęboko wszyscy polscy ziemianie-rolnicy.

Bóg powołał do swojej chwały Maksymiliana Jackowskiego, którego 90 letni żywot był jednem pasmem niespożytych zasług około narodowego i ekonomicznego podniesienia włościaństwa w Poznańskiem.

„Chłopoman" w najlepszem tego słowa znaczeniu, — szerzył swoją propagandę wśród włościaństwa na tle gorącego patryotyzmu i rzetelnej religijności, wzajemnego zaufania i miłości wszystkich stanów.

Uwielbiany przez włościan — ci szył się równocześnie szczerem uznaniem wielkich właścicieli, bo jego hasłem były: jedność i zgoda, a nie waśń i nienawiść.

Był węzłem łączącym polski dwór z polską chatą, to też w jednych i drugich pozostawia za sobą głęboki żal — w jednych i drugich nie zagaśnie pamięć wielkiego bojownika idei narodowej.

Urodzony w r. 1816 w Słupi w pow. pleszowskim ś. p. Maksymilian Jackowski — zamieszkał od r. 1851 w własnych Pomarzanowicach.

Należał do założycieli poznańskiego Towarzystwa rolniczego, w r. 1862 wszedł do jego centralnego zarządu. W r. 1864 objął współredakcyę *Ziemianina* — i był założycielem *Orędownika*, organu warstw średnich.

W sercach ludu poznańskiego, a tem samem w sercach wszystkich dobrze myślących Polaków postawił sobie ś. p. Jackowski wiecznie trwający pomnik, jako patron Kółek rolniczych.

„Pan Patron", jak go zwał włościanin poznański, był tym, do którego lud poznański zwracał się zawsze i wszędzie z najzupełniejszem zaufaniem i najgorętszem przywiązaniem. Na stanowisku swem wytrwał do chwili, w której uczuł już brak sił — i wtedy dopiero złożył godność w młodsze ręce.

Rezygnacya ś. p. Jackowskiego z piastowanej godności była jedną z najuroczystszych chwil w porozbiorowem życiu Wielkopolski.

Cześć pamięci zacnego i zasłużonego męża.

Z KOMITETU.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, otrzymując ciągle jeszcze zgłoszenia na grys z magazynów wojskowych, zawiadamia, że urgowany przez intendantury wojskowe o odbiór nagromadzonych zapasów, przystąpił natymiast po upływie terminu zakreślonego do nadsyłania zgłoszeń okólnikiem z dnia 14 grudnia 1904, t. j. po dniu 6 stycznia 1905 r. do rozdziału rzeczonego grysu i obecnie tegoż do dyspozycyi już nie posiada.

Komitet przy rozdziale w mowie będącego grysu znajdował się w bardzo kłopotliwem położeniu otrzymawszy na 50 wagonów, jakie miał do dyspozycyi*), zgłoszeń na około 500 wagonów. Zgłoszenia te jakkolwiek zasługiwały na uwzględnienie, bo pochodziły z bardzo małymi wyjątkami, od włościan, oraz od niezamożnych właścicieli i dzierżawców folwarków, ze względu na bardzo szczupły zapas w stosunku do zapotrzebowania, w przeważnej części pozostać musiały bez skutku. Sprawa ta jednak nadarzyła nam sposobność do należytego zoryentowania się, gdzie i w jakich rozmiarach akcya jest potrzebną, to też nie omieszkaliśmy z tej sposobności skorzystać i dla poparcia poczynionych już przez nas kroków przedstawić, gdzie należało, stan rzeczy we właściwem świetle. Zważywszy jednak, że dalsza akcya zapomogowa dla złagodzenia klęski posuchy od Rządu zależy i mimo podjętych przez nas w tym kierunku starań dotąd bliżej jeszcze określoną nie jest i termin załatwienia nie jest również znany, zawiadamiamy przeto ponownie, że przy zakupnie artykułów paszy udzielany dla niezamożnych rolników, 10% opust od cen zakupna, a Wydziałom powiatowym, Oddziałom Towarzystwa gospodarskiego, Kółkom rolniczym i Spółkom oszczędności i pożyczek, które zajmą się zbieraniem zamówień i rozdziałem paszy, ponadto za udowodniony ubytek towaru, powstały przy transporcie i rozdziale paszy osobną bonifikacyę nie przekraczającą 5% tytułem manka.

Bliższych wyjaśnień udzieli na żądanie Oddział handlowy Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Stypendya dla uczenic Zakładu wylęgania drobiu w Zielonej. Reskryptem c. k. Ministerstwa rolnictwa z d. 8 listopada 1904 L. 30278 udzielonym do wiadomości Komitetu odezwą c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 6 grudnia 1904 L. 164.068, przyznał c. k. rząd 400 kor. na stypendya dla uczennic Zakładu wylęgania drobiu w Zie-

*) Zaznaczyć należy, że w całej Przedlitawii jest grysu wojskowego 350 wagonów, z czego Galicya wschodnia otrzymała 100, zachodnia 120. Grysem tym dysponowało wyłącznie Ministerstwo rolnictwa,

lonej, którego kierowniczką jest p. Klementyna Stasiniewiczowa.

O udzielenie zasiłku w kwocie po 100 kor., wnieść należy udokumentowane podanie do biura Komitetu we Lwowie L. 3, do 20 lutego b. r.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

Wiceprezes *Brykczyński.* Za sekretarza *Dr. Rodakiewicz.*

Posiedzenie Komisyi dla spraw gorzelnianych odbędzie się w biurze c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, ul. Karola Ludwika l. 3, II piętro, dnia 23 stycznia 1905, o godzinie 10 przedpołudniem.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie delegata Baczewskiego Leopolda z nadzwyczajnego zebrania Związku rolniczych producentów spirytusu, jakie się odbyło w Pradze dnia 8 stycznia b. r., a na którem uchwalono założenie czesko-morawsko-śląskiego związku handlowego rolniczych producentów spirytusu.
2. Wnioski członków.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne zebranie tarnopolskiego Oddziału c. k. Tow. gospodarskiego odbyło się w Tarnopolu dnia 10 stycznia 1905 roku.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który do wiadomości przyjęto, po odczytaniu sprawozdania rachunkowego za r. 1904' za które udzielono Radzie absolutoryum i po odczytaniu sprawozdania z czynności Oddziału za rok 1904, które to sprawozdanie ogłoszone zostanie w sprawozdaniu Komitetu c. k. Tow. gospodarskiego za rok 1904, przystąpiono do wyboru Rady Oddziału na rozpoczynające się 3-lecie.

Przez aklamacyę dokonano wyboru prezydyum składającego się z p. Tadeusza Fedorowicza jako prezesa i pp. Bogusława Cieńskiego, Stanisława hr. Pinińskiego i Stanisława Kierskiego, jako zastępców.

Do Rady Oddziału wybrano: pp. hr. Baworowskiego Jerzego, Fedorowicza Aleksandra, Gużkowskiego Jana, Jurystowskiego Józefa, hr. Koziebrodzkiego Józefa, Dra Paygerta Kornela, Podlewskiego Ignacego, Podlewskiego Leona, Sochanika Tadeusza i Willnera Leona.

Do komisyi rewizyjnej wybrano: pp. Bromirskiego Kazimierza, Kozłowskiego Stanisława i Dra Paygerta Kornela.

Delegatami na Radę ogólną do Lwowa wybrano: pp. Cieńskiego Bogusława, Gużkowskiego Jana, Jankowskiego Władysława, Podlewskiego Ignacego i Podlewskiego Leona.

Zastępcami tychże wybrano: pp. Fedorowicza Aleksandra, Jurystowskiego Józefa i Kańskiego Kazimierza.

Na odbyć się mające Walne zgromadzenie c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie uchwalono zgłosić następujące sprawy:

1. Sprawę podwyższenia ceny remont wojskowych oraz zakupna takowych wprost u hodowców, jakoteż sprawę zniesienia stacyi ogierów rządowych, a natomiast rozmieszczania takowych bezpłatnie u prywatnych hodowców.

Referentami wybrano: pp. Tadeusza Fedorowicza, ewentualnie p. Ignacego Podlewskiego.

2. Sprawę ćwiczeń wojskowych w strzelaniu ostrymi nabojami, w czasie dla rolnictwa najniekorzystniejszym i najniedogodniejszym, jak żniwa i t. p.

Referentem wybrano p. Leona Podlewskiego.

Po przerwie nastąpił wykład prof. Teofila Sochaniewicza, „O ważności szczepienia bydła tuberkuliną“.

Prelegenta za jasny i wyczerpujący wykład obdarzono licznymi oklaskami, poczem posiedzenie zamknięto.

Z Rady tarnopolskiego Oddziału c. k. Tow. gospodarskiego.

Oddział stryjski donosi, że pośredniczy w sprowadzaniu oryginalnych nasion od Sutton'a z Anglii, a to nasion: buraków, marchwi i brukwi pastewnej, oraz warzyw i kwiatów. Nasiona są bardzo drogie, ale też nadzwyczajnej jakości, a wartoby z niemi próby przeprowadzić. Sutton sprzedaje je na funty angielskie (450 gramów) i na pakiety, te ostatnie są przeciętnie większe od pakietów nasion z innych krajów, ceny stosownie do odmiany. Informacyi na życzenie udzieli biuro Oddziału. — Zamawiać trzebaby wnet, bo dostawa wymaga około 4 do 5 tygodni czasu.

Rozporządzenia i obwieszczenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza dn. 9. stycznia 1905 L. 2481, o wyłączeniu niektórych miejscowości powiatu żółkiewskiego z obszarów zamkniętych obwieszczeniem z 23. grudnia 1904 L. 184.954, z powodu zarazy pyska i racic.

Ze względu na obecny stan zarazy pyska i racic w powiecie żółkiewskim, c. k. Namiestnictwo wyłącza z obszarów zamkniętych obwieszczeniem z 23. grudnia 1904 L. 184.954, gminy z przysiołkami i obszary dworskie: Dworce, Mosty wielkie, Różanka, Strzemień, Wolica i Zubówmosty leżące w obrębie tego powiatu i pozwala na wolny obrót zwierzętami racicowemi w tych miejscowościach w granicach obowiązujących przepisów.

Inne postanowienia obwieszczenia z 23. grudnia 1904 L. 184.954, pozostają nadal w mocy.

Co się podaje do powszechnej wiadomości w ślad za obwieszczeniem z 31. grudnia 1904 L. 189.440.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie donosi. że z powodu zasp śnieżnych ruch ogólny na szlaku Łużany-Zaleszczyki 2. stycznia r. b. na przeciąg około 3 dni wstrzymano.

Do L. 219/V ogłasza dn. 4. stycznia 1905, że ruch ogólny na kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów został dnia 3. stycznia r. b. na nowo podjęty,

Do L. 117906/VI. dn. 5. stycznia, r. 1905. Lokalny ruch osobowy. Zniżenie cen jazdy dla flisaków.

Z ważnością od dnia 1. stycznia 1905 zmienione zostają postanowienia taryfy część II. ustęp III. G. II. o ulgach w cenach jazdy dla flisaków w tym kierunku, że flisacy w czasie otwartej żeglugi płacą za jazdę kolejową powrotną do miejsca zamieskania, względnie zatrudnienia w klasie III. pociągów osobowych połowę ceny jazdy klasy III. pociągu pospiesznego.

Do L. 119061/VI. dn. 5. stycznia 1905. Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicyą i Bukowiną. Dodatek do taryfy część II., zeszyt II. Z ważnością od dnia 1 stycznia 1905 wchodzi w życie dodatek III.

Do L. 119062/VI. dn. 5. stycznia 1905. Galicyjsko-bukowiński ruch towarowy z przeładowaniem na Łabę. Z ważnością od dnia 1. stycznia 1905 wchodzi w życie dodatek IV. do taryfy część II.

RZĄDCA

zostający na posadzie do 31 marca 1905, z powodu sprzedaży majątku, poszukuje odpowiedniej posady. Rekomendacyi udzieli JWp. Zdzisław Skrzyński w Bachorzu, poczta Dynów. — Świadectwa od wielu znanych obywateli może na żądanie dostarczyć J. N. Błażowa. 371 6—6

Do sprzedania

200 cetnarów metrycznych koniczyny, 100 cetnarów metrycznych siana najlepszej jakości po 8 kor., tudzież 100 cetnarów metrycznych słomy w okłotach po 3 kor. za 1 cetnar metryczny loco wagon Krzywe. — Bliższych informacyi udziela: J. Wittlin, Krzywe ad Brzeżany. 384 4—?

Zarząd dóbr

I. C. A. (Izrael. Towarz. koloniz.) w Słobódce Leśnej ad Kołomyja, poszukuje zdolnego

RZĄDCĘ.

Objęcie posady w marcu 1905. Podać należy odpisy: metryki, świadectw szkolnych i służbowych, oraz żądania co do pensyi i dodatków. — Świadectw nie zwraca się. 353 9—?

Sadzonki sosnowe

jednoroczne po 75 groszy za 1.000 sztuk — sprzedaje Zarząd dóbr Majdan, koło Kolbuszowej, poczta w miejscu. 357 10—?7

RACHMISTRZ, KASYER, KONTROLOR, z dwoma egzaminami rachunkowemi z buhalteryi państwowej i kupieckiej, zatrudniony od lat 8 przy gospodarstwie rolnem, poszukuje posady od 1 lutego b. r. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod: „F. R. 1.000", poste restante Bołszowce obok Halicza. 19 1—1

Rządca Ślązak, żonaty, bezdzietny, w gospodarstwie rolnem, w gorzelnictwie i lasowości wykształcony, z długoletniemi świadectwami, poszukuje posady. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Józef Papiz, Kraków, Jagiellońska 7. 360, 6—6

BYDŁO

zarodowe rasy Schwyz (300 sztuk), Simenthal (300 sztuk), inwentarze martwe w znacznej ilości.

wszystko najprzedniejszej jakości

sprzedaje

ZARZĄD DÓBR TŁUMACZ.

Oglądać można na miejscu codziennie.

Sprzedaż odbywać się będzie każdej środy. 6 2—3

Z powodu wydzierżawienia majątków Szlachcińce i Czernichowce, odbędzie się publiczna dobrowolna licytacya inwentarzy żywych i martwych w Szlachcińcach dnia 21 lutego 1905 roku, na którą to licytacyę mających chęć kupna zaprasza się. Spis szczegółowy na żądanie udzieli bezpłatnie dyrekcya dóbr Władysława Fedorowicza. Okno, koło Grzymałowa. 5 2—6

Ukończony słuchacz

Akademii rolniczej i szkoły gorzelniczej w Dublanach poszukuje *praktyki* rolniczej z utrzymaniem. — Zgłoszenia pod: L. 13, poczta Dublany. 8 2—2



GRUDĘ

u bydła i koni leczy niezawodna, od wielu lat uznana maść aptekarza Zygm. Thürhausa.

Cena półkilowej blaszanki 3 korony.

Jedyna wyrobnia i główny skład wysyłkowy w aptece w Bursztynie. 356 7—10

Ogrodnik

kawaler, z długoletnią praktyką, z pierwszorzędnych domów, poszukuje posady.
JAN KAZIMIERZ
w Kluwińcach post.-rest. Chorostków. 24 1—4

Zarząd dóbr

Podhajczyki Justynowe, poczta Trembowla, ofiaruje do siewu wiosennego PSZENICĘ JARĄ, GROCH „VICTORIA" i OWIES „NON PLUS ULTRA". 380 4—6

Do wydzierżawienia

majątek we wschodniej Galicyi, obszar 860 morg z chmielarnią, gorzelnia w budowie. — „Pośrednictwo wykluczone". — Wiadomości udzieli: Dr. Włodzimierz MOCHNACKI, adwokat krajowy, we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 8. 26 1—1

Baranice

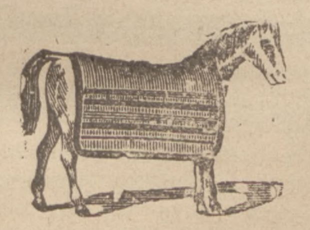
wyrabiam i mam zawsze na składzie, duże z rosyjskich baranów do 80 kor., mniejsze 70 kor. — Z baranów swojskich czarnych lub siwych, duże 70 kor., mniejsze 64 kor.
JAN TATARZYN
27 rymarz dworski.
w Łapszynie p. Brzeżany. 1—7

Rządca

ekonomiczny, kawaler, lat 45, o skromnych wymaganiach, z poleceniami znanych osobistości, poszukuje posady od Nowego Roku 1905 — w kraju lub zagranicą. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność: „Spółka rolnicza w Sokalu". 375 5—?

12 H. „GNOM"

używane benzynowe lokomobile do sprzedania. — Szczegółów udzieli Maks Elias, Wiedeń VII, Lindengasse. 369 6—?



Połączone fabryki wełniane oferują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2 zł. 20 ct. za sztukę a 4 zł. 20 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki, które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a domu komisowego połącz. fabryk derek

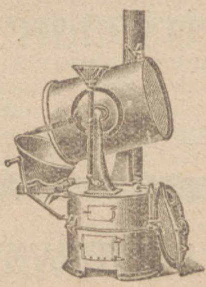
w Wiedniu Taborstrasse 27.

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz, Wny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodoli, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 345 12—?

TITANIA SZYBKOPARNIK

dla bydła



jest nieprześcigniony w szybkiem gotowaniu, w małem zapotrzebowaniu paliwa, w niskiej cenie.

Jako wyłączny artykuł w masowem wykonaniu fabryk „TITANIA" sp. Kom. w WELS.

Składy dla Galicyi i Bukowiny

L. QUELLER LEON HELLER

Lwów ul. Gródecka.

12—52 336

Rutynowany gospodarz wdowiec, lat 44, poszukuje posady. — Zgłoszenia poste-restante. Miżyniec — dla Rządcy.
23 1—3

Rządca gospodarczy

poszukuje posady. — Bliższych informacyi udzieli redakcya *Rolnika*, Lwów, Karola Ludwika 3.
9 2—3

Rządca

posiadający długoletnią praktykę, mogący się wykazać świadectwami z ukończonej akademii rolniczej, oraz poleceniami z pierwszorzędnych tutejszych gospodarstw, wieku 40 lat, żonaty, poszukuje odpowiedniej posady. Informacyi udziela z grzeczności p. Jerzy Turnau, Mukulice p. Kańczuga 3 5 3—3

Ogier oryentalny pełnoletni 170 cm. wysoki El Bedawy jest z powodu zmiany kierunku hodowli za przystępną cenę do kupienia w dobrach hr. J. Mycielskiego, Wiśniowa nad Wisłok em, poczta w miejscu.
397 3—3

Para wałachów

dużych, czystych, dobrze ujeżdżonych, wieku lat 4 i 5, do sprzedania. — Bliższa wiadomość Zarząd dóbr — Olejowa p. Horodenka.
25 1—2

Zawodowy

administrator dóbr, dający zupełną gwarancyą wszelkich wiadomości do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa, może objąć nadzór nad dobrami we własnej administracyi, lub wydzierżawionymi, nie jako stały, ale jako dojeżdżający. Oferty upr asza do 15 lutego pod „Osz zędny administrator“ post.-rest. główna poczta Lwów.
22 1—3

Zarządca

folwarku, z akademią rolniczą w Czechach, obeznany dokładnie z uprawą roślin wogóle, a buraków cukrowych i chmielu w szczególności, dalej z sadownictwem, gospodarstwem lasowem, chowem bydłu, urządzeniami mleczarń i gorzelń, wkońcu z buchalteryą, poszukuje posady.—*Józef Jan Neuman, Nowosiółki, poczta Hussaków.* 3 2—3

Rządca dóbr

pierwszorzędnych majątków w kraju, który obznajmiony najdokładniej ze wszelkiemi gałęziami perfect, stara się o posadę od 1 kwietnia lub 1 lipca 1905 roku pod „Gospodarz“, post.-restante główna poczta, Lwów.
21 1-3

NOWO OTWORZONY
ZAKŁAD SPIRYTUSU DENATUROWANEGO W MODERÓWCE

poleca P. T. interesowanym
spirytus denaturowany do celów przemysłowych
po umiarkowanej cenie.

CHLEWNIA ZARODOWA

ŚWIŃ WYSOKOPROŚNYCH, w Srebiniach, ma do sprzedania prosięta czystej rasy **Yorkshire,** po rodzicach importowanych z Trenholz, Holsztyn — po koron 1·60 za kilogram żywej wagi.

Łaskawe zlecenia przyjmuje i uskutecznia: Zarząd dóbr MODERÓWKA, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. 2 2—10

NASIENIE BURAKÓW PASTEWNYCH

reprodukcyjne Vilmorina: **Jaune Geante de Vauriac,** oraz **Demi sucr. blanche,** starannie odczyszczone i badane przez Stacyę botaniczną, po cenie 80 kor. za q, bez worka, loco stacya Kańczuga, sprzedaje w miarę zapasu: ***Zarząd dóbr Jerzego Turnau w Mikulicach.***
5 2—?

Do siewu!

Jęczmień GOLDTHORPE, reprodukcya nasienia angielsk., wyborna browarna odmiana na gleby cięższe, szczególnie odporny przeciw wyleganiu, ziarno nadzwyczaj szlachetne — cena 23 koron.

Owies LIGOWO, na gleby urodzajne, dojrzewa później — cena 22 koron.

Owies RYCHLIK MIKULICKI, wychodowany z owsa „Tatrzańskiego“, wczesna, bardzo plenna i niewybredna odmiana — cena 22 koron.

Owies DUPPAUSKI, czeski, średnio wczesny, na gleby jałowe — cena 20 koron.

Jęczmień HANNA, na gleby glinkowate i lżejsze — cena 20 koron.

Pszenica JARA WĘGIERSKA WASATKA, ziarno bardzo dorodne — cena 26 koron.

ZIEMNIAKI REPRODUKCYJNE DOŁKOWSKIEGO, kilka najplenniejszych odmian — cena 10 koron.

☞ Ziarno odczyszczone na tryerze i centryfudze. — Poręcza się czystość, wagę hektolitra, kiełkowanie wedle przepisów stacyi botanicznej.

Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, bez worka, loco stacya KAŃCZUGA.

Przy większym odbiorze znaczny opust.

Zarząd dóbr Jerzego Turnau w Mikulicach, p. Kańczuga.
4 2—?

Wytrawny ekonom

lat 40, żonaty, poszukuje posady samoistnie, lub pod dyrektywa właściciela majątku ziemskiego. Dotychczas na posadzie, obznajomiony z uprawą buraków cukrowych, chmielu, opasem bydła. Za dochód z majątku ręczy. Chlubne rekomendacye. Chętna umowa na procenta, tantyemę. Łaskawe zgłoszenia pod: „A. B.“, p. r. Lwów. 30 1—2

Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy

ma zaraz do umieszczenia: jednego byłego ucznia tej szkoły, który ma dwuletnią już praktykę przy dużym gospodarstwie i ukończony wyższy kurs mleczarski w Rzeszowie — i drugiego, który w czerwcu 1904 roku szkołę ukończył, i jako pisarz gospodarczy mógłby być użyty. Reflektujący na tych kandydatów raczą się zwrócić do dyrekcyi szkoły rolniczej w Bereźnicy, p. Stryj.
29 1—1

Mężczyzna żonaty

lat 42, pozostający na posadzie zarządcy majątku ziemskiego, zmieni takową od marca. Praktycznie obznajomiony z każdą gałęzią gospodarstwa rolnego i lasowości. Specyalnie z uprawą roli, produkcyi buraków cukrowych, chmielu, nabiału, opasie bydła. Rekomendacya chlubna. Zgłoszenia pod: „K. M.“, posto restante Lwów. 31 1—2

Poszukujemy FASOLI pieszej polnej, białej i kolorowej. — Kilkuset 4- do 6-letnich, 3 do 4 metrów wysokich. SADZONEK JASIONÓW, z k o r o n a m i, o pniach prostych. — Oferty do Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego, p. Podhorce, obok Stryja. 13 1—2

AGRONOM

z akademickiem wykształceniem, z 4-letnią zagraniczną praktyką, kawaler, poszukuje posady pomocnika gospodarskiego przy właścicielu lub zarządcy większego majątku. — A. U., Lwów, poste restante, główna poczta. 391 3—3

W hali aukcyjnej pasaż Mikolascha we Lwowie, do sprzedania **akwarela Fałata**, przedstawiająca dwie głowy z Singapore. — Cena 150 koron. 383 4—6

GAZETA ROLNICZA

czasopismo tygodniowe ilustrowane.

Uwzględnia przedewszystkiem **potrzeby praktyczne wszelkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego,** nie zaniedbując przytem systematycznego zaznajamiania czytelników z najnowszemi **zdobyczami wiedzy zawodowej.**

Uznając zaś wielką doniosłość łączenia się rolników w Towarzystwa i Syndykaty, zwraca baczną uwagę na ich działalność i rozwój, podając stale jaknajdokładniejsze sprawozdania z przedsięwzięć, narad i posiedzeń wszystkich krajowych stowarzyszeń rolniczych.

Oprócz tygodniowych zeszytów Gazety, prenumeratorzy otrzymują bezpłatnie

PRACE SEKCYI ROLNEJ

oraz dodatki książkowe i karty albumowe. Przedstawiające typy różnych ras zwierząt domowych.

Prenumeratę wynoszącą rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4 k. 50, kwartalnie rb. 2 k. 50 w Galicyi rocznie złr. 12, półrocznie 6. w W. Ks. poznańskiem: rocznie marek 20, półrocznie 10. — najlepiej nadsyłać wprost do Redakcyi, która mieści się przy ulicy Złotej Nr. 24 w Warszawie. 392. 3—3.

SANKI (załubnie) eleganckie — i drugie obszerne, podróżne — do sprzedania. Cena 140 koron i 100 koron. — Bliższa wiadomość w redakcyi *Rolnika.* 382 4—6

Nowa kamienica

dwupiątrowa, bardzo dobrze zbudowana, z ogrodem, we Lwowie, do zamiany na majątek ziemski. — Zgłoszenia: A. U. 44. Lwów, poste restante główna poczta. Pośrednictwo wykluczone. 11 2—3

Nostrzyk biały

ma na sprzedaż zarząd dóbr Ubinie, poczta i stacya Zadwórze — cena 55 koron za 100 kilogram. loco stacya Zadwórze. 12 2—2.

DLA GORZELŃ ROLNICZYCH.

Zastosowanie **metody Bauerowskiej** do wytwarzania sztucznych drożdży, zarówno przy ukwaszaniu kwasem siarkowym, jak i mlecznym, z dodatkiem **ekstraktu drożdżowego,** zapewnia gorzelniom:

Uproszczenie postępowania technicznego
Wysokie wydatki spirytusu
Opłaty licencyjnej nie potrzeba

NIE POTRZEBA ŻADNYCH WKŁADÓW INWESTYCYJNYCH

Podpisane przedsiębiorstwo posyła na żądanie zdolnych fachowców w celu zaprowadzenia

metody Bauerowskiej

Zgłoszenia i zamówienia prosimy zwracać wprost do

RABSKIEJ FABRYKI SPIRYTUSU I RAFINERYI

w RAAB (Györ) na Węgrzech.

Zastępstwo na Galicyę: 368 6—?

TOWARZYSTWO ROLNICZE W SOKALU
SALAMON TINDEL W JAROSŁAWIU
FILIA C. K. TOWARZ. GOSPODARSKIEGO W STRYJU.

Do sprzedania

piękny majątek z dworem i ogrodem, blizko Lwowa — przy gościńcu, półtora mili od stacyi. — Obszar 280 morgów — lub mniej. — Cena 650 koron za morg. — Bliższa wiadomość w redakcyi „Rolnika“. 28 1—?

W HULCZU

ostatnia poczta i telegraf w miejscu, stacya kolei Bełz, są na sprzedaż: z obór zarodowych **buhajki** pełnej krwi i półkrwi rasy Simenthalskiej po 80 groszy i 1 korona 20 groszy za kilo żywej wagi; z chlewni centralnej **prosięta** w różnym wieku, pełnej krwi rasy Yorkshier, po 1 koronie 40 groszy za kilo żywej wagi, od loch i po knurze importowanych z Oldenburga. — Dalej jest na sprzedaż: **Trieur** fabryki Claytona, mało używany, za 200 koron. — Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr. 236 15—20

Zarząd dóbr

PODHAJCZYKI JUSTYNOWE — poczta Trembowla — ma na sprzedaż dwa buhajki rasy Simenthal, w wieku 18 miesięcy, po 1 koronie za kilogram żywej wagi. 20 1—3

Agronom

ukwalifikowany, obeznany gruntownie z uprawą buraków, kawaler, skromnych wymagań, poszukuje posady ekonoma. — Bliższych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Hrusiatycz. 15 1—5

Nasiona gospodarcze, warzywne, kwiatowe, itp.

pierwszorzędnej jakości

z gwarancyą za siłę kiełkowania, czystość i prawdziwość odmian.

Mój GŁÓWNY CENNIK, wzory nasion i wyjątkowe oferty, przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Odsprzedającym przyznaję znaczne rabaty.



Burak pastewny „Mammuth“

L. FREEGE, Kraków,

HURTOWNY SKŁAD NASION, szkółki drzewek itp. Założony w r. 1860.

poleca z własnej hodowli:

DRZEWKA OWOCOWE w najlepszych odmianach, poleconych w doborze Wydziału kraj.

RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, z silnemi 2-letniemi koronami, 200 najszlachetniejszych odmian.

Wyjątkowe ceny dla Rad powiatowych, Towarzystw i Kółek rolniczych, oraz instytucyi zajmujących się rozpowszechnianiem sadownictwa w kraju.

JABŁONIE PIENNE . .	po 75 groszy	WISZNIE i czeresznie pienne	po 75 groszy
GRUSZE	„ 108 „	ŚLIWY (węgierki)	„ 90 „

Opakowanie darmo. — Ceny ważne przy powołaniu się na tę ofertę.

Zakładającym sady służę bezinteresownie fachowymi wskazówkami.

Sporządzam plany ogrodów i sadów handlowych i przyjmuję zakładanie tychże swymi specyalnie wykształconymi siłami.

Ceny umiarkowane. — Cenniki przesyłam darmo i opłatnie.

DO ZWIEDZENIA MOICH ROZLEGŁYCH KULTUR ZAPRASZAM.

Adres dla telegramów: „FREEGE — KRAKÓW“.

L. Freege.

387 1—?

DRUKARNIA „POLONIA“ — LWÓW, TRZECIEGO MAJA 11.